Redakcja Zawadzka 1. - Telefony 28 28 182 48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji „Echa" . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr
Prenumerata zamiejscowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłat
Z Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr; strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VI, № 346. Łódź, Piątek 19 grudnia 1930 r.

Smutny kablogram z Waszyngtonu.

EMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH WSTRZYMANA
na przeciąg 2-ch lat.

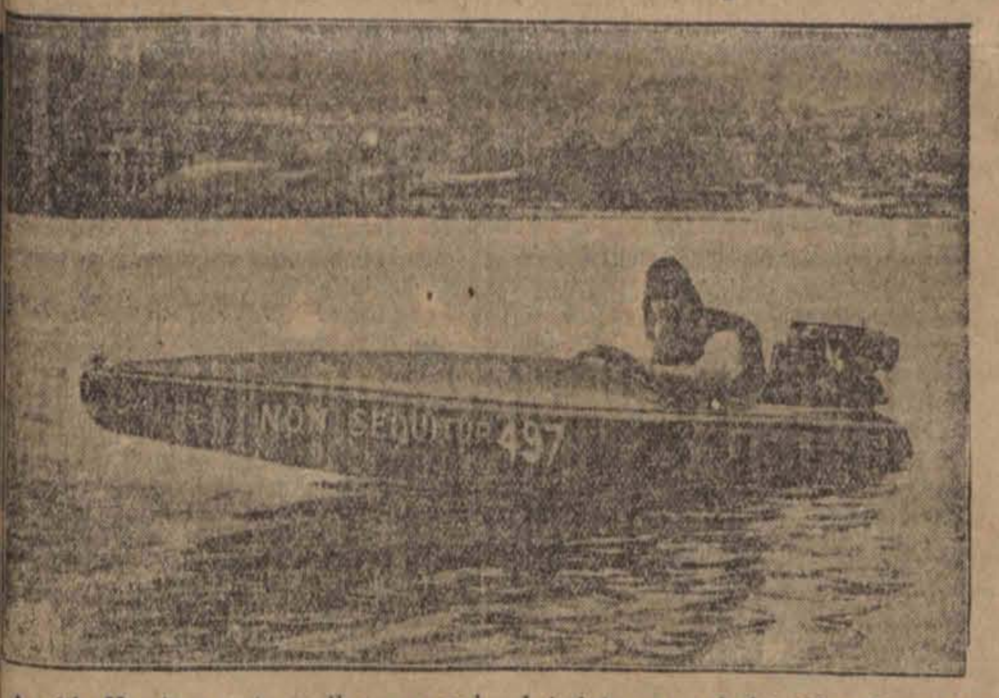
Warszawa, 19. 12. (Od wł. kor.) — Władze konsularne Stanów Zjednoczonych w Warszawie otrzymały kablogram z Waszyngtonu informujący, że kongres Stanów Zjednoczonych postanowił

wstrzymać zupełnie emigrację

z Europy do Stanów Zjednoczonych na przeciąg 2-ch lat. Decyzja kongresu Stanów zamyka ostatnią drogę dla emigracji zaoceanicznej w Polsce.

Do Brazylji i Meksyku emigracja dotąd nie otwarta. Kwota do Kanady jest wyczerpana, a nowa nie ustalona. Argentyna odgrodziła się wysokiemi opłatami wizowemi od wszelkiej emigracji. Pozostaje tylko Peru, lecz praca jest tam ogromnie ciężka i wyczerpująca, a warunki klimatyczne niedogodne.

Nowy rekord światowy.



Anglik Harrison ustanowił nowy rekord światowy na łodzi „Non Sequitur" z motorem przyczepnym. (w)

Prezes Obwiepolu i redaktor gazety
skazani na 14 dni więzienia.

Bydgoszcz, 19. 12. (Od wł. kor.) — Sąd powiatowy w Chełmnie skazał na 14 dni więzienia prezesa miejscowego Obwiepolu i urzędnika magistratu Glijewskiego za

wystąpienia przeciwrządowe.

Na taką samą karę skazany został redaktor „Ziemi Chełmińskiej" Łukaciński za obrazę władz sądowych.

Ameryka idzie w ślady Europy.



Resort pracy w gabinecie Stanów Zjednoczonych został zupełnie zreorganizowany w kierunku zapewnienia opieki społecznej bezrobotnym na wzór europejski. W związku z tem został mianowany nowy minister (sekretarz stanu) pracy Doak (pośrodku), którego zaprzysiężenie widzimy na ilustracji. (h)

POGRZEB POSŁA RAUSCHERA
odbędzie się w sobotę.

Warszawa, 19. 12. (Od wł. kor.) — Pogrzeb posła niemieckiego w Warszawie ś. p. Rauschera Ulrycha, który zmarł na zapalenie płuc, odbędzie się w Blasim w Bawarji

w sobotę, o godz. 4 po południu.

Rząd polski na pogrzebie reprezentowany będzie przez ministra Szumlakowskiego który udaje się tam bezpośrednio z Berlina po rokowaniach litewskich.

Nowy wypadek na przejeździe kolejowym.
Pijany szofer sprawcą strasznej katastrofy.
Jeden zabity dwu ciężko rannych.

Katowice, 19. 12. (Od wł. kor.) — Wczoraj po południu na przejeździe kolejowym w Wełnowcu wydarzył się — wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą

trzy ofiary w ludziach.

Samochód osobowy fabryki wódek — Schmalenberg prowadzony przez pijanego szofera Jana Kiszkę wpadł na zamkniętą zaporę kolejową i zdruzgotał ją zupełnie. W tym momencie nadjechał pociąg towarowy, który

porwał samochód

i wlókł go przez dłuższy czas. Inkasent firmy Jerzy Woloch, jadący tem autem

zginął na miejscu.

Drugi pasażer Herbst i szofer Kiszka odnieśli tak ciężkie rany, że w stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala.

Grypa dziesiątkuje młodzież szkolną.
Zastraszający wzrost chorób na Śląsku.

Katowice, 19. 12. (Od wł. kor.). Epidemja grypy szerzy się w zastraszający sposób. Szpitale i lecznice są przepełnione. Liczne wypadki zachorowań na grypę zdarzają się również w zachodnich powiatach województwa. W Mysłowicach wskutek nieobecności

przeszło 50 proc. dzieci

zamknięto szkoły w Tarnowskich Górach, zamknięto szkołę górniczą z powodu choroby 60 proc. uczniów.

—:-o-:—

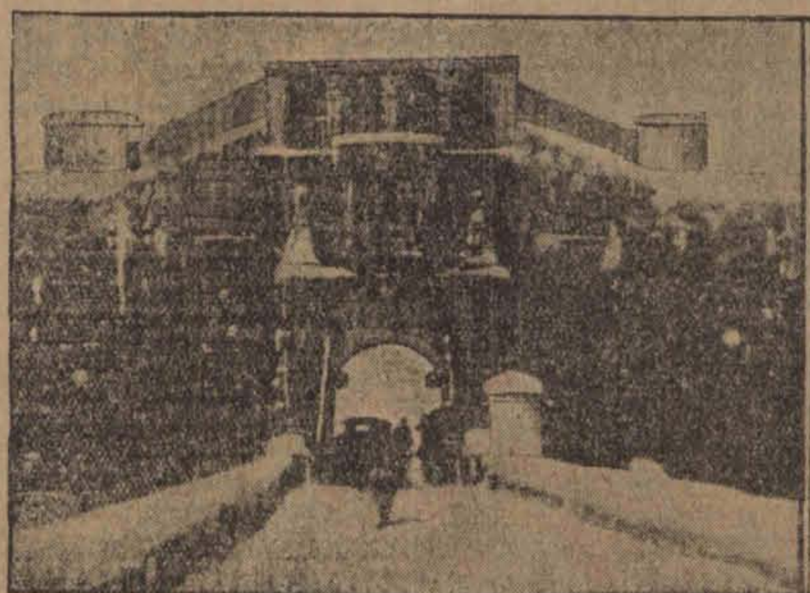
Sanacja finansów m. Gdańska.
Redukcja pensyj urzędniczych.

Gdańsk, 19. 12. (Od wł. kor.) — Senat gdański przedłoży sejmowi program

sanacji finansów miasta.

Sanacja ta opiera się wyłącznie na redukcji pensyj urzędniczych o 6 proc., na podwyższenie podatku dochodowego o 10 proc.

Pierwsze zdjęcia z rewolucji hiszpańskiej.





Żołnierze strzegą wejścia do twierdzy Jaca w Pirenejach, po poskromieniu buntu załogi i wykonaniu wyroku śmierci na obu przywódcach.

Komendant twierdzy Jaca Estado Mayor, który przy pomocy odsieczy wojsk rządowych zdołał zapanować nad buntem załogi. Mimo to sytuacja w Hiszpanii jest nadal poważna. (h)

POSEŁ HITLEROWCÓW ARESZTOWANY W POLSCE.



Poseł niemiecki Reichstagu Himmler został aresztowany w Strzebielinie na terytorjum polskiem za agitację przeciwko całości państwa polskiego. (h)

REWOLUCJA W GWATEMALI.



Lazaro Chacon prezydent Gwatemali, przeciwko któremu wybuchła rewolucja na wzór innych państw południowo-amerykańskich. (h)

Silne burze na trasie eskadry włoskiej.

Część aparatów osiadła na wodzie.

Rzym, 19. 12. (Od wł. kor.) Z Palma na Majorce donoszą, że eskadra włoska, która wystartowała wczoraj do Brazylji wpadła nad wyspami Balearskiemi w bardzo

silną burzę.

Część aparatów musiała osiąść na wodzie i czekać na lepszą pogodę. Wieczorem przyleciały wszystkie maszyny do Cartagenu. Dowódca eskadry Balbo oświadczył, że nie spodziewał się tak złej pogody nad oceanem.

Lot Rzym—Brazylja.



Trasa lotu 12 hydroplanów włoskich pod dowództwem ministra Balbo z zachodniego wybrzeża Włoch do Brazylji.

ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNE DLA BEZROBOTNYCH.

Burmistrz m. Konstantynowa u wojewody Jaszczołta.

Konstantynów, 19. 12. — W dniu wczorajszym delegacja bezrobotnych z burmistrzem m. Konstantynowa p. Doleckim na czele interwenjowała w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w sprawie wypłacenia w okresie przedświątecznym

zapomóg doraźnych.

P. wojewoda przyrzekł sprawę tę załatwić pomyślnie, wobec czego magistrat Konstantynowa przeprowadził rejestrację bezrobotnych: wpisano zgórą 700 osób.

•

Dzisiaj rano zgłosiła się u burmistrza Doleckiego delegacja bezrobotnych robotników sezonowych, których jest w mieście przeszło 100.

Bezrobotni sezonowi domagali się również zapomóg doraźnych w okresie przedświątecznym.

15 i pół miljona złotych podatków

winien ks. Pszczyński skarbowi państwa.

Katowice, 19 grudnia. W związku z doniesieniami prasy berlińskiej o trudnościach koncernu górniczo-hutniczego należące do ks. Pszczyńskiego dowiadujemy się iż ks. Pszczyński na polskim G. Śląsku zalega skarbowi śląskiemu z podatkami za czas od 1925 do 1929 r. sumę

około 13 miljonów.

Prócz tego administracja tych dóbr winna jest za rok bieżący tytułem podatku dochodowego około 2 i pół miljona złotych.

Fachowcy obliczają cały majątek ks. Pszczyńskiego na polskim G. Śląsku na 700 do 800 miljonów złotych. Do ks. Pszczyńskiego należy 67 większych objektów majątkowych w tem 40.000 ha ziemi i lasów i 2 browary oraz 10 kopalń.

Niezwykła katastrofa w Poznaniu

Pijany szofer zabił urzędniczkę.

Z Poznania donoszą:

Na pl. Wierzbięcice wydarzył się wstrząsający wypadek, który spowodował

śmierć młodej dziewczyny.

Pędząca taksówka nr. 146 kierowana przez Stanisława Czajkę, wpadła w pewnej chwili z całym rozpędem na

chodnik.

Przechodząca w tej chwili chodnikiem 22-letnia Helena Andrzejewska, książkowa rzeźni miejskiej, została uderzona przez samochód, który następnie wpadł do sklepu spożywczego. Dziewczyna, brocząc krwią padła na ziemię bez przytomności.

Przerażeni przechodnie pośpieszyli rannej z pomocą, inni znów zajęli się szoferem, który, jak się okazało,

był pijany do nieprzytomności.

Tłum był tak wzburzony, że byłby dokonał samosądu, gdyby nie przeszkodziła temu w czas policja, która Czajkę aresztowała.

Do rannej wezwano pogotowie ratunkowe. Rany okazały się tak poważne, że mimo natychmiastowego zabiegu operacyjnego, zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Wielkomiejska kradzież

w prowincjonalnem mieście.

Z Łucka donoszą:

Miasto poruszone zostało kradzieżą, jakiej dokonali wczoraj nieznani sprawcy w samem centrum miasta.

Otóż po godzinie 21, przed biura Syndykatu rolniczego ziemian Wołynia zajechała dorożka, która zatrzymała się przy bocznem wejściu od ul. Trynitarskiej. Z dorożki wyszło trzech osobników, którzy spokojnie w oczach przechodzącej publiczności otworzyli, prawdopodobnie podrobionym kluczem drzwi.

Dostawszy się do biura, wzięli na bary kasę ogniotrwałą średniej objętości włożyli ją

na dorożkę

i odjechali w niewiadomym kierunku.

W pół godziny potem, przyszło do Syndykatu dwóch urzędników, którzy spostrzegli kradzież. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia. Dotychczas jednak sprawców śmiałej tej kradzieży nie wykryto.

Ustalono, że w kasie było

około 3 tysiące złotych

w gotówce i weksle klientów na ogólną kwotę ponad 60 tysięcy zł.

Policja przesłuchała wszystkich łuckich dorożkarzy — na ślad sprawców jednak nie natrafiono, co dowodzi, że jeden z pomysłowych złodziei był przebrany za dorożkarza.

Wiadomość o tej śmiałej kradzieży wywołała w Łucku zrozumiałą sensację.

Ujęcie groźnego bandyty w stolicy.

Warszawa, 19. 12. Posterunkowy Flak natknął się na ulicy Białołęckiej na jakiegoś mężczyznę, niosącego naładowany worek. Posterunkowemu wydawał się osobnik ów podejrzany, wobec czego wezwał go do zatrzymania się, chcąc zbadać zawartość worka. Nieznajomy rzucił worek z pleców, błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i

wystrzelił do posterunkowego.

Kula przeszła bokiem.

Posterunkowy dobył rewolweru i rzucił się w pogoń za opryszkiem. W pewnej chwili opryszek pośliznął się na jezdni i upadł. Podczas upadku wypadł mu z rąk rewolwer. Posterunkowy dopadł leżącego i ubezwładniwszy go, odprowadził do komisarjatu.

Tam okazało się, że jest to niejaki Korzeń Józef, znany dobrze policji

bandyta.

Korzeń, jak w dalszym ciągu stwierdzono — brał również udział w bestjalskim napadzie dokonanym w d. 4 b. m. na skład Walencji Kobuszewskiej w Płudach pod Warszawą. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, bandyci w nieludzki sposób

znęcali się nad swą ofiarą,

pragnąc dowiedzieć się, gdzie ukryła ona pieniądze. Męża i córkę Kobuszewskiej bandyci wepchnęli do piwnicy zalanej wodą. Groźnego bandytę uwięziono.

—ll—

Złodzieje w składzie porcelany.

Amatorów cennych kryształów aresztowano.

Łódź, 19. 12. —W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Piotrkowie otrzymała wiadomość o zuchwałej kradzieży porcelany na szkodę Izaaka Wiernika.

właściciela składu

przy ulicy Rycerskiej 2.

Złoczyńcy wyłamali łomem żelaznym drzwi składu porcelany, znajdującego się w podwórzu, przyczem zrabowali najdroższe rzeczy, wartości kilku tysięcy złotych.

Zawiadomiona o dokonanej kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania w rezultacie sprawców kradzieży ujęto.

Okazali się nimi Tadeusz Jaskułowski zamieszkały przy ulicy Grodzkiej 3 oraz Tadeusz Miedzierski (ul. Szpitalna 20).

Łup, którego nie zdążyli jeszcze spieniężyć, odebrano im całkowicie.

Jaskułowskiego i Miedzierskiego osadzono w więzieniu.

Gwiazdka dla najbiedniejszych.

Zbieranie darów w naturze.

Łódź, 19. 12. Jak wiadomo wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi w związku ze świętami Bożego Narodzenia — prowadzi akcję w kierunku zebrania wśród społeczeństwa datków w naturze na gwiazdkę dla

najbiedniejszej dziatwy łódzkiej.

Ponieważ nie brak chętnych, którzy chcieliby i tym najbiedniejszym dzieciom, często obdartym i głodnym — umilić gwiazdkę. — Komitet na którego czele stoi p. Janowa Gadomska — postanowił akcję zbierania darów w naturze przedłużyć do dnia 23 b. m. włącznie.

Datki składać należy w biurze Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego (ul. Piotrkowska 104).

—xx—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Gabinet Steega przedstawił się parlamentowi.

(—) Ocena konjunkturalna sytuacji gospodarczej Polski przez Bank Gospodarstwa Krajowego stwierdza zaostrzenie się depresji na rynkach rolniczym i przemysłowym.

(—) Major Kubala został aresztowany za memorjały składane ministerstwu przeciwko kierownictwu departamentu lotnictwa.

Paryż, 19 grudnia. W fabryce chemicznej w Manciou koło St. Gaudens, w odległości 50 klm. od Tuluzy, wydarzyła się eksplozja.

Wszystkie zabudowania fabryczne zamieniły się w gruzy.

W fabryce pracowało około

stu robotników.

Część ich zdołała się wyratować, część została zasypana.

Na ratunek pośpieszyły straże z okolicznych miejscowości oraz wojsko z Tuluzy. Do czwartku rana wydobyto z pod gruzów siedmiu zabitych i dwunastu rannych. Pod gruzami ma się znajdować jeszcze

około czterdziestu robotników.

Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie eksplozja kotła, zawierającego sodę gryzącą.

—xx—

Spłoszone konie stratowały dziewczynkę

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19 grudni. W dniu dzisiejszym około godziny 8 rano przed domem przy ulicy Rzgowskiej 57 przejechana została przez resorkę

kilkuletnia dziewczynka.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził ogólne ciężkie obrażenia ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł dziewczynkę do szpitala Anny - Marji. Ofiarą wypadku okazała się 7-letnia Olga Cymerman, córka robotnicy, zamieszkała w Chojnach przy ulicy Lelewela 12. Dziewczynka

szła do szkoły.

Ponieważ wypadek spowodowany został przez woźnicę, aresztowano go i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

• • •

31-letni Stanisław Wachowski, robotnik sezonowy, zamieszkały w Nowem Złotnie, pod Łodzią, udał się na skromne przyjęcie do znajomego, zamieszkałego przy ulicy Srebrzyńskiej 35.

Kiedy liczne grono podpiło sobie wynikła bójka, w czasie której Wachowski pokłuty nożami odniósł szereg ran głowy i rąk. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Wachowskiego do domu.

• • •

Wczoraj wieczorem na szosie aleksandrowskiej wydarzył się

tragiczny wypadek.

W kierunku Poddębic jechał wozem handlarz Zelig Rufin. W pewnej chwili konie przestraszone rykiem syreny samochodowej zaczęły ponosić i wpadły do przydrożnego rowu. Rufin wypadł z wozu i został nim przygnieciony, ulegając złamaniu prawej nogi.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala w Łodzi.

Do akt Nr. 557/30 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zam. w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18, na zasadzie art. 10.30 U P C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Juljusz [illegible]" Sp. Akc. i składających się z 3 wozów i pary koni oszacowanych na sumę zł. 900.

Zgierz, dnia 11 grudnia 1930 r.

Komornik St. Scholtze.

Do akt Nr. 612, 1561 i 1639/30 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego Nr. 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Bornszteina, oszacowanych na sumę zł. 499.

Zgierz, dnia 10 grudnia 1930 r.

Komornik St. Scholtze.

Ogłoszenia drobne.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Orzeczenie Min. Spraw Wewn., że magistrat m. st. Warszawy ma prawo pobierać opłaty od właścicieli domów za mechaniczne oczyszczanie ulic o gładkich jezdniach, zaskarżone było przez niektórych właścicieli posesyj do Najwyższego Trybunału Administracyjnego Najwyższy trybunał Administracyjny oddalił skargę właścicieli domów, jako nieuzasadnioną, uznając, że oczyszczenie ulic stanowi naturalną powinność właścicieli przyległych domów i że rada miejska na zasadzie art. 21 dekretu o samorządzie ma prawo powinność tę zamienić na opłaty. Jednocześnie N. T. Adm. zaznacza, że ulice miejskie nie są odcinkami dróg publicznych.

* * *

Wczorajsze, onegdajsze i dzisiejsze przedstawienia świetnej komedji Shaw'a p. t. „Nowa ustawa małżeńska" w Teatrze Nowym odwołano z powodu choroby Wojciecha Brydzińskiego. Znakomity artysta zachorował na grypę. Jest to już 30-ty wypadek nagłej choroby w okresie ostatnich kilku tygodni w teatrach miejskich, którym grypa dała się we znaki, powodując przesunięcie terminów najbliższych premjer, odkładanie lub odwoływanie przedstawień i t. p. Przedstawienia w teatrze Nowym rozpoczną się za kilka dni — po powrocie p. Brydzińskiego do zdrowia.

* * *

Rada ministrów zatwierdziła kosztorys przebudowy węzła warszawskiego wynoszący 170 milj. złotych. Z tej sumy wydatkowano około 55 miljonów zł., za co wykonano mniej więcej połowę robót zasadniczych. Dotychczas wykonano częściowo budowę tunelu, mostu, stacji postojowej w Szczęśliwicach przejazdów i wiaduktów nad ul. Towarową i Żelazną i inne roboty. Pozostaje jeszcze do wykonania budowa dworca centralnego, wykopu przed dworcem, wykopu linji średnicowej oraz wykończenie robót rozpoczętych. W ostatnich latach wydatkowano znaczniejsze sumy na przebudowę węzła warszawskiego, to też roboty posuwały się w szybszem tempie, niż poprzednio. Do ogólnej sumy 170 milj. zł. kosztorysu przebudowy węzła warszawskiego dochodzi suma 10.300.000 zł. na inwestycje pocztowe w związku z przebudową węzła.

* * *

Rozważany obecnie w sferach rządowych projekt ustawy o samorządzie Warszawy, przewiduje zasadnicze zmiany w ustroju samorządu. Wprowadza on ścisłą współpracę władzy administracji ogólnej z samorządem komunalnym, stapiając w wielu dziedzinach czynności obu tych władz w jedną całość. Podług tego projektu, Warszawa podzielona byłaby na powiatowe związki komunalne, na których czele stanęłaby rada komunalna. Te związki komunalne skupiałyby się w komunalnym związku wojewódzkim. Na czele zarządu stolicy stałby wojewoda grodzki, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej z pośród 3-ech kandydatów, przedstawionych przez radę stołeczną, zajmująca miejsce dotychczasowej rady miejskiej. Rada stołeczna składałaby się z 48 członków wprowadzonych do tego ciała zbiorowego na zasadzie wyborów. Wprowadzoły byłby również t. zw. senat stołeczny.

——:-o-:——

Przygnębienie wśród bezrobotnych

m. Aleksandrowa.

Łódź, 19. 12. — Wobec wyczerpania funduszu zapomogowego magistrat m. Aleksandrowa z dniem 15 grudnia zaprzestał wypłacania

zapomóg doraźnych.

Wstrzymanie wypłaty zapomóg wywołało wśród bezrobotnych zrozumiałe przygnębienie.

Już od paru dni codziennie niemal przed budynkiem magistratu aleksandrowskiego zbierają się bezrobotni, wiedzeni ciekawością, czy też przed świętami magistrat wypłaci im zapomogi. Delegacja bezrobotnych interwenjuje również u burmistrza p. Andrzejaka.

Burmistrz przyrzekł bezrobotnym interwencję u miarodajnych czynników.

Jak się jednak dowiadujemy, dotychczasowe wyniki starań przemawiają więcej za tem, że zapomogi przed świętami

nie zostaną wypłacone.

——xx——

KRATECZKI.

Pieniądze szefa

na stoliku do kart.

Zdaje się, że już kiedyś wspominałem o grze w karty. Już wówczas zapewne przedstawiłem w całej grozie nieszczęsną tę manję, której ulega wielu osobników płci obojga. — Przyznam się szczerze, że sam również mam żonę, która namiętnie gra w pokera i gdy ja się wściekam, że kolacja jeszcze nie gotowa ona mi opowiada o „sensacyjnem spotkaniu", które miało miejsce przy pokerze poobiednim u sąsiadki.

— Wyobraź sobie, ona ma trzy asy, a ja strita...

— Wyobraź sobie — przerywam — że ja jestem strasznie głodny, a ty mi głowę zawracasz głupiemi kartami.

To nie wiele pomaga. Namiętność do kart jest nieuleczalna. Znałem człowieka który stale przez sen mówił: „wyjdź w asa, a to niedołęga, piki mówię!".

Znam również historyjkę o pewnym nauczycielu - karciarzu. Nauczyciel ten kiedyś w szkole, w czasie lekcji, podchodzi do ostatniej ławki i widzi, jak dwóch uczni gra w karty. Chłopcy, nie wiedząc że nauczyciel stoi obok, grają dalej. Nauczyciel patrzy na nich, zagapił się, stoi chwilę, zapomniał, że to jest lekcja i krzyczy:

— Zabijże, ośle, asem!...

WACUŚ GRA.

Wacław Szymański ma lat 27, miał niezłą posadę za 250 zł. miesięcznie, własne mieszkanko, nie pił wódki, nie palił papierosów i t. p., ale miał zato szpetną wadę: namiętnie grał w karty. Zawsze byłem i jestem zdania, że lepiej pić, niż grać, ostatecznie bowiem nigdy nie można wiele przepić, jak przegrać w karty. Wogóle ludzie, którzy nie piją i nie palą nie wzbudzają mego zaufania i dlatego ja osobiście nigdybym Wacia na posadę nie zaangażował.

Innego zdania był jednak widocznie Andrzej Prot, w którego hurtowym składzie węgla i przetworów smołowych przy ulicy Węglowej Wacuś pełnił funkcje buchaltera i inkasenta. — Wacio ze swych obowiązków wywiązywał się, owszem, nieźle, Prot był zadowolony, Wacio również, ale...

Ale namiętność do kart okazała się dla Wacia zgubną.

PRZEGRANA.

W sierpniu tego roku Wacio otrzymał od swego chlebodawcy do zainkasowania kilka rachunków na ogólną sumę zł 340. Wacio jest chłopaczek zdolny (chociaż nie pije i nie pali?!) i pieniążki szybko zainkasował. Pech chciał, że tegoż dnia spotkał przyjaciela, który go zaprosił na karty. Wacio miał w kieszeni własnych pieniędzy zaledwie 7 złotych, ale licząc, że wygra, przyjął zaproszenie i poszedł grać.

Naturalnie najpierw Wacuś zaczął wygrywać. Potem nagle „passa" urwała się i Wacio przegrywał, przegrywał, przegrywał. Przegrał swoich 7 złotych, potem 100 złotych szefa, drugie sto i trzecie 100 i 40 też. Wówczas wstał od stołu i poszedł do domu.

Gdyby Wacio następnego dnia udał się normalnie do biura i wytłumaczył szefowi, że przegrał zainkasowane pieniądze, że je spłaci z pensji, że więcej grać nie będzie i t. d. kto wie, możeby szef przeszedł nad tą historją do porządku dziennego, zwłaszcza, jeśli sam również gra w karty. Ale Wacio wogóle ze strachu do biura nie poszedł, wobec czego Prot, nie wiedząc co się z nim dzieje, zawiadomił policję.

I wówczas wszystko wyszło na jaw. Na zatuszowanie sprawy było zapóźno. Wacio stanął wczoraj przed Sądem Powiatowym, który wydał wyrok, orzekający, że Wacław Szymański skazany zostaje na dwa miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Po godzinie jedenastej...

Awantura w bramie.

Łódź, 19. 12. — Feralna jest ta godzina jedenasta przed północą, kiedy dozorcy zamykają bramy domów... Feralna dla tych, którzy „narazie" nie mają drobnych a muszą przecież dostać się do domowych pieleszy...

A w obecnych bezgotówkowych czasach zdarza się przecież, że przeciętny człowiek nie posiada przy sobie 20 — 30 groszy...

Dowodem tego posłużyć może Otto Bremzer. Twierdzi on, że niezawsze posiada przy sobie taką sumę, a musi to być widocznie prawda, bo w przeciwnym razie nie doszłoby chyba do tego

gorszącego zajścia

w nocy z 13 na 14 października r. b. w bramie domu przy ulicy Zgierskiej, w którym Bremzer mieszka jako sublokator.

Odpowiadał on wczoraj przed sędzią Sądu Powiatowego, powołany w celu „wytłumaczenia" z obelg, któremi obdarzył owej nocy obficie dozorcę domu Wojciecha Franaszka.

Sprawa tak się miała:

Bremzer wrócił do domu, jak zwykle późno, była już godzina pierwsza po północy, zaś z dozorcą, który otworzył mu bramę — zamiast złożyć mu obyczajową należność w ilości 30 groszy — wszczął kłótnię na temat „zasadniczy": czy należy wogóle płacić za otwieranie dozorcy.

Kłótnia przybrała szerokie rozmiary, bo — jak twierdzi Franaszek, a potwierdzają również świadkowie — padły pod adresem dozorcy z ust Bremzera takie

słowa i epitety,

że aż — nie możnaby było pod żadnym pozorem przytoczyć ich w druku...

Bremzer do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że był tego dnia „wstawiony" że ponadto rzeczywiście nie miał ani grosza w kieszeni. Twierdzi, że również Franaszek darzył go obelżywemi słowy, za więc musiał mu odpowiedzieć pięknem za nadobne. Franaszek natomiast zeznał, że Bremzer już od dłuższego czasu przeważnie wykręca się od opłaty za otwieranie bramy. Dawniej, przed 3 — 4 miesiącami tłumaczył dozorcy, że jest bezrobotny że gdy tylko otrzyma pracę da mu większą sumę naraz jako rekompensatę za zaległe ostatnio jednak kłóci się zazwyczaj i oburza, zamiast uiścić kilka groszy Ostatnia awantura przepełniła czarę franaszkowej goryczy, więc żąda ukarania Bremzera....

Sąd — po przesłuchaniu świadków, — którzy stwierdzili, że Bremzer istotnie skrzywdził moralnie Franaszka, nazywając go złodziejem, szubrawcem i jeszcze gorzej — skazał krewkiego sublokatora na 5 dni aresztu.

A wszystkiemu winna ta feralna „szpera" bramy po jedenastej...

——xx——

Żona kupca podpalaczką.

Sensacyjne aresztowanie rodziny.

Z Wilna donoszą:

Wśród sfer kupieckich miasta wywołała wczoraj ogromne wrażenie wiadomość o aresztowaniu kupca Hirsza Taubesa jego żony Czerny Taubesowej i subjekta sklepowego Abrama Wetslera na podstawie oskarżenia o podpalenie swego sklepu celem otrzymania premji asekuracyjnej.

Sprawa przedstawia się jak następuje: w dniu 6 października r. b. wybuchł

duży pożar

w sklepie kolonjalnym Taubesa Hirsza . jego fabryce cukierków mieszczących się w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 47. Po zlikwidowaniu pożaru, na miejsce wypadku przybyli natychmiast agenci policji, którzy przeprowadzili dochodzenie i przyszli do przekonania, iż pożar powstał wskutek podpalenia, lecz z powodu brakujących narazie dowodów zbrodni, Taubesa

pozostawiono w spokoju.

Według orzeczenia poszkodowanego straty wyrządzone pożarem wynosiły 40.000 złotych. W tym samym czasie ustalono, iż sklep Taubesa był zaasekurowany na wysoką sumę 4000 dolarów.

Prowadząc w tej płaszczyźnie dalsze dochodzenie, policja drogą wywiadów odnalazła świadków, którzy w całości potwierdzili podejrzenia, że pożar powstał

naskutek podpalenia.

Według danych policyjnych, podpalenia dokonała żona Taubesa Czerna przy pomocy swego subjekta Abrama Wekslera.

Natomiast sam Taubes aby upozorować swoje alibi miał wyjechać w tym celu do Lidy, gdzie oczekiwał wiadomości o pożarze.

Na podstawie tych danych policja aresztowała wczoraj rano Hirsza Taubesa, jego żonę i subjekta.

Kosztowna lampa adwokata.

Fatalna omyłka urzędnika.

Z Warszawy donoszą:

Niezwykłą sprawę rozpatrywał sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej.

Urząd skarbowy wniósł zażalenie, poczuwszy się głęboko dotknięty

listem pewnego mecenasa.

Urząd wymierzył owemu adwokatowi zbyt wysoki podatek. Na tem tle wywiązała się szeroka korespondencja, w wyniku której adwokat napisał dosłownie pod adresem urzędu skarbowego, „cóż to obchodzi jednak tę czrezwyczajkę"

Na rozprawie dyscyplinarnej mecenas tłumaczył się stanem wielkiego wzburzenia z następującego powodu: kupił on u swego klienta lampę do gabinetu za 1200 złotych. Urząd skarbowy, sporządzając wyciągi z ksiąg tego sklepu z lampami, zauważył tę pozycję, ale urzędnik pomylił się i zamiast 1200 zł.

napisał 12.000 złotych.

Urząd skarbowy otrzymawszy wiadomość, że mecenas kupił sobie lampę za 12.000 zł. nie uznał złożonego zeznania o dochodzie za prawdziwe i zażądał dodatkowych wyjaśnień. Kiedy adwokat tych wyjaśnień odmówił, urząd wystosował list, w którym powołał się na kupno lampy za tak olbrzymią sumę. W odpowiedzi wzburzony mecenas nazwał urząd „czrezwyczajką".

W wyniku dłuższej rozprawy rada adwokacka udzieliła adwokatowi nagany. Jako okoliczność łagodzącą uznała Rada nieodpowiednie postępowanie władzy skarbowej przy zbieraniu danych podatkowych.

——xx——

Pożar w budynku ułanów.

Spłonął doszczętnie skład bielizny wojskowej.

Z Podbrodzia donoszą o dużym pożarze, który wybuchł ubiegłej nocy w budynku wojskowym

23 pułku ułanów.

Pożar, który powstał późno w nocy ogarnął szybko cały budynek, i gdy go zauważono, przybrał już groźne rozmiary. Walka z rozszalałym żywiołem trwała przez całą noc do rana.

Ogień zniszczył doszczętnie budynek w którym mieściła się kancelarja pułkowa i duży skład bielizny wojskowej.

Straty są znaczne, aczkolwiek dokładniej ich wysokości jeszcze nie ustalono.

Nieznane są również przyczyny pożaru.

Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa.

——::——

Wielkie polowanie.

Zabito 1623 sztuki.

Z Kalisza donoszą:

U pp. Wojciechów Wyganowskich w Złotnikach, odbyło się polowanie, na którem padło 1093 zajęcy, 300 bażantów 220 królików, 1 lis, 2 słonki i różnych 10. Ogółem 1623 sztuki.

——xx——

BINET - VALMER.

DIADEM.

Staliśmy przed tem łóżkiem w osłupieniu. Zapach śmiertelnego gazu jeszcze unosił się w powietrzu. Komisarz policji, nachylając się do mnie, szepnął mi:

— To nie sama nędzą tylko była powodem...

Znałem go oddawna i zawsze podziwiałem jego bystrość obserwacji przy niezwykłej subtelności uczuć.

Wszystko w tem ciasnem mieszkaniu było nieskazitelnie czyste. Panował w niem nienaganny porządek, meble z polerowanego drzewa ustawione były starannie, a w rogu pokoju złotem lśniła „ikona", przed którą zgaszono lampkę.

A jednak hrabina Maina Worłowa, niegdyś dama dworu carskiego, popełniła czyn, godzący w porządek społeczny: usunęła się z tego świata, rozbijając ramy życia, zabiła się, otwierając krany gazowe.

— Miała przecież powyżej lat pięćdziesięciu, — rzekłem na słowa komisarza.

Wstrząsnął głową.

— To już jej tajemnica, — rzekł. — Uszanujmy ją. Śledztwo ustali tylko śmierć dobrowolną... Była to kiedyś piękna kobieta!

Machinalnie otworzył tekturowe pudełko, oblepione papierem w deseń kwiatowy. A w tem pudełku znajdowała się szkatułka do bižuterji, ukryta pod chusteczkami do nosa i kawałkami koronki.

Komisarz nacisnął sprężynę szkatułki ujrzeliśmy diadem, wieniec barbarzyńskiego rysunku, z pięknemi brylantami i perłami.

Był to zapewne diadem, który hrabina nosiła na oficjalnych dworskich przyjęciach w Moskwie i Petersburgu.

— Zabezpieczymy to — rzekł komisarz — niezadługo zjawią się tutaj rodacy hrabiny, powiadomieni o jej śmierci. Będzie ścisk.

Oddalił się, zabierając z sobą diadem.

Nie pomylił się. Rodacy zjawili się tłumnie, a pomiędzy niemi tak mi droga przyjaciółka, która w zeszłym roku zaznajomiła mnie z hrabiną Worłową.

— Ach! obawiałam się zawsze takiego końca, — rzekła, rzucając mi się w objęcia. — Gdzież jest diadem?

— Przed chwilą zabrał go komisarz policji.

—Ach! gdybyś wiedział, — jęknęła — gdybyś wiedział...

Kilka godzin później, gdy szliśmy bulwarem, niedaleko domu żałoby, opowiedziała mi, głosem przyśpieszonym, tę najdziwniejszą tak pouczającą historję:

— Nikt nie odznaczał się takiem męstwem, jak Maina. Po ucieczce, do której zmusiły nas warunki, nietylko wzięła się do pracy, by uczciwie zarobić na życie, lecz ponadto pragnęła udowodnić, że zbytek i dumne tradycje przodków, przywileje jej klasy i kasty nie były jej potrzebne do szczęścia. Wierzyła nawet, że w prostocie życia znalazła szczęście.

— Wiesz, że owdowiała bardzo młodo i nie miała dzieci. W momencie wybuchu wojny prowadziła życie równie bezcelowe jak wspaniałe. Może miała kochanków, lecz żaden skandaliczny stosunek ani żadna wielka miłość nie wniknęły do jej bardzo skrytej duszy. Wydawało się, że żyje dla świata, podtrzymywana dumą dziedziczną. Z urodzenia jak i małżeństwa swego, miała prawo do najwyższych zaszczytów. Nie wiesz — może — że w arystokracji rosyjskiej tytuł hrabiego wart jest tytułu księcia.

— W wojnie i pokoju", — zauważyłem — stary hrabia Rostow równy jest księciu Andrzejowi.

— Hrabina Worłowa — mówiła dalej przyjaciółka moja — w ostatnich czasach powzięła prawdziwą pasję dla Tolstoja. Odosobniając się od pozostałych emigrantów, zbliżyła się do ludu, do prostaczków do nędzarzy i nietylko dlatego, że własna bieda zmuszała ją do obcowania z nimi, ale dlatego, że mówiła: „Tu jest prawda"!

— Los naszego państwa stał jej się obojętny — przejmował ją los ludzi.

—Młody robotnik wśród ciężkiej swej pracy — mawiała — jest piękniejszy i bardziej zajmujący od szlachcica u podnóża tronu"! Lecz pomimo to wrócić nie chciała do Rosji z powodu despotycznych rządów bolszewickich i głębokiej uczciwości swej.

— I to tylko zatrzymywało ją we Francji? — zagadnąłem,

To jedynie i wielka miłość macierzyńska.

— Macierzyńska?

— Macierzyńska, aczkolwiek i zmysłowa także, prawdopodobnie, dla jednego z tych młodych ludzi, których uważała za piękniejszych od ludzi dobrej rasy, eleganckich dworzan. Pokazała mi go. Było to wspaniałe, pełne uroku, zwierzę ludzkie. Sierota, syn górnika, który zginął podczas katastrofy w kopalni i matki zmarłej z nędzy, wychował się o własnych siłach i naprawdę wzniósł się na poziom wyższy od przeciętnej ludzkiej normy. Będąc pomimo młodego swego wieku majstrem w fabryce, w której pracuje, wieczorami uczęszcza na kursa, wkońcu zostanie inżynierem. Taką, przynajmniej, żywi nadzieję... A ponieważ jest niezwykle piękny...

— Hrabina Worłowa zabiła się z zazdrości. Czy to możliwe?

— Wszystko u nas jest możliwe. Pomimo to jestem pewna, że odebrała sobie życie nie z powodu samej zazdrosci tylko Obawiała się z pewnością, że z czasem odgadnie jej wiek i opuści ją, wymknie się jej...

— Czyżby ją naprawdę kochał?

— Tak mi się zdaje. Roztaczała dookoła siebie urok, któremu podlegali mężczyźni. Kochał ją. A może wcale nie miał zamiaru zdradzać jej. Był u niej co wieczór. Dawała mu lekcje angielskiego i niemieckiego. W przeszłym tygodniu jednak spotkało ją zmartwienie. Piękny Marceli został zaproszony na bal kostjumowy, wydany przez malarzy - artystów, których poznał, niewiadomo jakim sposobem. Maina była na tyle dobra, że dopomogła mu do przygotowania sobie kostjumu. Doradziła mu strój władcy wschodniego. Zgadzał się na wszystko, podziwiając się — ile się tylko dało — w wąskiem zwierciadle szafy, którą widziałeś w jej mieszkaniu, i znienacka, Maina, okręciwszy mu głowę turbanem, obok egrety, dla zabawy, umieściła swój diadem. Ujrzała wówczas w oczach młodego człowieka dumę i próżność, które zraniły ją i zabolały ją głęboko. — „Czy pożyczysz mi swego diademu?" — zapytał ją. — Odmówiła. — „Czy obawiasz się, że go zgubię?" — „Nie o to chodzi, — rzekła mu, — lecz diadem kobiecy nie może być noszony przez księcia wschodniego choćby nawet na balu kostjumowym. Nalegał wyrzucając jej, że nie ma zaufania do niego. Upierała się. Przypuszczał, że z powodu wartości kamieni. Wkońcu zgodziła się. Nazajutrz zwócił jej diadem, nienaruszony.

— Była naprawdę nieostrożna.

—Powiedziałam jej to także. Odpowiedziała mi na to dziwnym, zagadkowym uśmiechem. Od tej chwili jednak jej młody przyjaciel, jak urzeczony, nie przestawał wypytywać ją o szczegóły życia dworskiego, pochodzenie rodziny Worłowych, przywileje arystokracji i — sądzę — że Maina, słuchając go przekonała się, że lud zabiega o to, co ona straciła, a że on zazdrościł, ona żałować zaczęła. Żal popchnął ją do samobójstwa.

W tej chwili znaleźliśmy się znowu przed domem hr. Worłowej w momencie, gdy wychodził stamtąd komisarz policji. Rzekł mi, odciągnąwszy mnie na stronę:

— Kamienie diademu...

— No i co?

— Są fałszywe, mój drogi panie Szkiełka...

Dowiedzieliśmy się później, że hr. Worłowa sprzedała prawdziwe brylanty i perły wkrótce po wybuchu rewolucji dla pozyskania środków do życia.

Tłum. L. M.

Albo dziecko, albo 2 miljony dolarów!

Żądanie występnego ojca.

Jedna z wielu tragedyj małżeńskich rozegrała się ostatnio w San Francisco, a jeżeli sprawa nabrała szczególniejszego rozgłosu, to tylko ze względu na znane osobistości, będące

aktorami tragedji.

Urocza miss Alma, córka jednego z wybitnych królów naftowych, znana ze swej ekscentryczności, poznała przed laty siedmiu, bawiąc w Palm Beach, przystojnego dżentelmena, który niebawem zdobył jej serce znakomitym treningiem we wszystkich modnych sportach, jako najlepszy tancerz na dancingach i t. p.— Zalety te uważała miss Alma za wystarczające, aby się zaręczyć

z młodym człowiekiem.

Gdy po powrocie do domu przedstawiła swego wybrańca rodzicom, ojciec uważał za stosowne zasięgnąć bliższych wiadomości o zachwycającym młodzieńcu. Wypadły one nieszczególnie, gdyż Robert Brown był człowiekiem bez określonego fachu. Wobec tego ojciec sprzeciwił się związkowi. Samowolna Amerykanka nie zrezygnowała jednak ze swych projektów i dała się

wykraść swemu wybranemu,

aby postawić ojca przed faktem dokonanym

Małżeństwo zostało zawarte, a niebawem urodziła się młodej parze córeczka, na którą matka przeniosła całą miłość, do której było zdolne jej gorące serce, po zawodach, jakie ją spotkały ze strony męża. Brown bowiem, korzystając z sutych apanaży teścia, prowadził

życie iście szaleńcze,

grał hazardownie, urządzał orgje z kobietami lekkich obyczajów, wskutek czego cierpiał stale na brak pieniędzy. Wówczas nie wahał się zabierać żonie klejnoty i najdzikszemi scenami wymuszać od niej pieniądze. Celem położenia kresu temu wyzyskowi, ojciec nieszczęśliwej kobiety postarał się o przeprowadzenie rozwodu i zabrał córkę wraz

z dzieckiem do siebie.

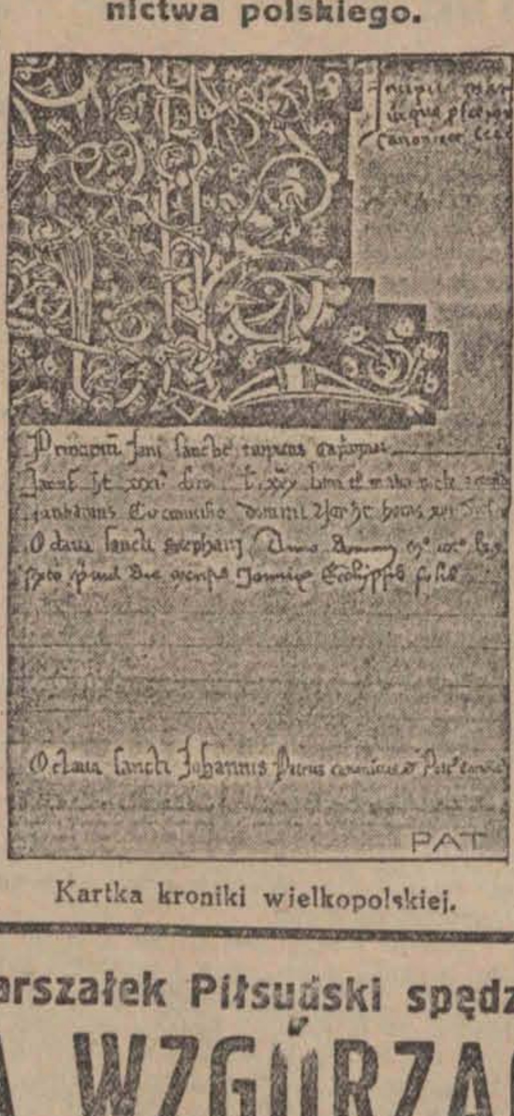
Trwało to lat kilka, aż przed niejakim czasem maleńka Alma zachorowała niebezpiecznie i na polecenie lekarzy oddano ją do sanatorjum.

Skorzystał z tej okazji utracjusz i uzyskawszy wstęp do sanatorjum jako ojciec dziecka, wyzyskał łatwowierność pielęgniarki, którą oddalił pod jakimś pozorem, poczem

uprowadził dziecko.

Porwanie przygotował tak zręcznie, że zaginął po nim zupełnie ślad i mimo uruchomienia całej armji detektywów, dotychczas nie zdołano wykryć miejsca jego pobytu. Natomiast Brown przesłał pismo do swego teścia, w którem żąda za wydanie dziecka kwoty 2 miljonów dolarów.

Najstarszy zabytek piśmiennictwa polskiego.



Kartka kroniki wielkopolskiej.

PODEJRZANY OPIEKUN KOZAKÓW.

Masakra emigrantów w Peru.

Sprawa emigrantów polskich w Peru znajdujących się w okropnych warunkach, znalazła się na łamach rosyjskiej prasy emigracyjnej, która donosi, że w analogicznych, jeżeli nie gorszych warunkach są emigranci rosyjscy, którzy wyjechali na zaproszenie rządu peruwańskiego.

W opowiadaniach tych Rosjan, którym udało się wreszcie zbiec z Peru jest wiele materjału, który może ostrzec i poinformować Polaków, interesujących się wyjazdem do Peru.

W sierpniu 1929 roku pewien Rosjanin, niejaki Wasyli Karolewicz z zawodu aferzysta

zorganizował kolonizacje

Peru zakazami, którzy zamieszkują we Francji w liczbie kilku tysięcy osób. Tysiąc dwieście osób zorganizowało się w wielką partję roboczą i wyjechało do Peru.

Korolewicz natomiast, zamieszkujący w Limie utworzył spółkę z trzema dygnitarzami republiki, a mianowicie: Alfredem Mendiola — ministrem kolonji, Ernestem Conseco — dyrektorem komunikacji i Nicolas Solasor-Oñila — kierownikiem urzędu immigracji i kolonizacji.

Wydawane przez rząd peruwański pieniądze na zagospodarowanie kozaków zostały podzielone między członków tego „kwartetu", a żony i dzieci kolonistów

umierały z głodu, chłodu

i chorób w dziewiczych lasach Peru.

Gdy kozacy przez swego delegata zwrócili się do rządu peruwiańskiego ze skargą ten za namową „spółki" uznał wymagania kolonistów za bunt rewolucyjny i wysłał oddział karny żołnierzy. Część kozaków została aresztowana i osadzona w więzieniu. Aresztowanych trzymano na podwórzu więziennem gdzie choroby i głód dziesiątkowały nieszczęśliwych.

Tymczasem Korolewicz i ministrowie uczęszczali do najlepszych lokali rozrywkowych Limy.

Od niechybnej zagłady uratowała

kozaków rewolucja.

Nowy rząd peruwański zwolnił kozaków i wszystkich wraz z rodzinami sprowadził do Limy.

„Spółka" została aresztowana, a wdrożone przeciwko b. ministrom śledztwo ustaliło, że na nędzy i nieszczęściu ludzkiem zarobił jedynie Korolewicz. W jednym z banków miał on

50 tysięcy dolarów.

Tragedja kozaków wywołała wielkie oburzenie w Peru. W najbliższym czasie spodziewana jest sprawa sądowa w tej ponurej tragedji.

Surowy wyrok sędziego.

Kilka tysięcy kinoteatrów zagrożonych.

Prawdziwy niepokój wywołał w Anglji sensacyjny wyrok, w którym sędzia Avory w Sądzie Okręgowym Ławy Królewskiej zastosował w sprawie między właścicielem domu i właścicielem teatru świetlnego, odnajmującego lokal w tym domu, ustawę z roku 1781. (Observance Act of 1781), zabraniająca urządzania w niedziele

widowisk rozrywkowych,

„jako obrażających moralność religijną".

Decyzja sądu może okazać się zabójczą dla t. zw. „niedzieli kontynentalnej" w Londynie i na prowincji. Wyrok wydany przez sędziego Avory przywracałby zatem niestosowaną prawie od lat 100 przestarzałą ustawę, nakładającą kary za urządzanie widowisk w niedziele. Właściciel kina broniąc swej sprawy, opierał się na pozwoleniu które Rada Hrabstwa Londynu udzieliła właścicielom Music Hallu „Straatham Astoria".

na spektakle w niedziele.

Sędzia Avory uznał że w tym wypadku Rada Hrabstwa przekroczyła swe kompetencje. Surowy wyrok, odbiegający od potrzeb życia współczesnego, spotkał się z niezadowoleniem szerokich mas łaknących rozrywki w niedziele. Niezadowolone są również liczne instytucje dobroczynne, które z dobrowolnych danin od kinoteatrów otrzymują rocznie około 150.000 ft. szterlingów (przeszło 6 miljonów zł.). Wyrok grozi unieruchomieniem w niedziele kilku tysięcy kinoteatrów.

Tam, gdzie marszałek Piłsudski spędzi swój urlop...

OGNISKA NA WZGÓRZACH MADERY.

Strój wieśniaczek maderskich podobny jest do łowickiego.

P. Jerzowa Tomaszewska, małżonka radcy ambasady polskiej w Rzymie udzieliła następującego wywiadu współpracowniczce K. Cz. na temat Madery.

— W czasie ciągłych podróży przyzwyczaiłam się do północnej zimy — mówi p. Tomaszewska — a Warszawę specjalnie lubię, choć przyznaję, że o tej porze jest trochę smutna... Jeśli chodzi o Maderę to jest to bezwątpienia jeden z najrozkoszniejszych

zakątków świata

i przekonana jestem, iż Marszałek Piłsudski będzie się tam czuł doskonale.

P. Tomaszewska z pochodzenia Portugalka, ze znanej rodziny portugalskiej d'Ornellas całą młodość swoją przepędziła na Maderze i opowiada mi teraz wiele ciekawych o niej szczegółów...

— Święta Bożego Narodzenia, które Marszałek spędzi już na Maderze, obchodzone tam

są bardzo uroczyście.

Ludność bowiem jest ogromnie pobożna.

Po Mszy Pasterskiej w nocy zastawia się ucztę świąteczną, w której tradycyjne główne danie stanowi kura gotowana z kawałkiem szynki i cebulą.. Rosół z tego jest doskonały o nieporównanym smaku Próbowałam w Warszawie przyrządzić tę potrawę, ale to nie to samo. Sama nie wiem czego brakuje, ale to tak, jak z potrawami polskiemi na obczyźnie... smakują inaczej.

— Tak samo prawdziwa Madera — nie ma nic wspólnego z tą maderą, którą pijemy na kontynencie... Madera na Maderze nie jest słodka, ale wytrawna... Wieśniacy tamtejsi nie piją zresztą wina gronowego, bo jest zbyt drogie, ale mocny napój, pędzony z jabłek...

Charakterystyczne dla kuchni tamtejszej są przeróżne gatunki świetnych ryb, takich, jakich się nie spotyka gdzieindziej. No i przepyszne konfitury, szczególnie z kasztanów i specjalnej odmiany słodkich kartofli, zwanych „batata".

W ciągu dalszej rozmowy dowiaduję się, że na Nowy Rok płoną na Maderze na wszystkich wzgórzach wielkie ogniska tak jak u nas „Sobótki"

w noc Świętojańską...

Oryginalne są miejscowe wózki — bez kół, — o płozach jak u sań z koszykowemi siedzeniami, zaprzężone w woły. Tylko taki „carro de bois" odpowiedni jest do jazdy po „kocich łbach" jakiemi są wybrukowane drogi Madery...

Cudowny klimat Madery ma także swoje niebezpieczeństwo... Ciepły bardzo nad morzem w górach po zachodzie słońca wykazuje duże spadki temperatury.. Były cesarz austrjacki Karol lekceważył to i nabawił się

śmiertelnego zapalenia płuc...

Miejsca bardziej górzyste nie nadają się na pobyt zimowy...

— Czy na Maderze dużo jest chorych na płuca kuracjuszów?...

— Obecnie wcale nie!... To kiedyś było ale od czasu jak weszło w modę Davos i inne miejscowości szwajcarskie Madera wyzbyła się gruźlików... Przyjeżdżają tam ludzie tylko dla wypoczynku, dla uspokojenia nerwów... Nie brak różnorodnych rozrywek. Jest teatr, kasyno, a wieczorami rozbrzmiewają dźwięki pieśni śpiewanych przy akompaniamencie specjalnych gitar maderskich zwanych „machete"...

— A kobiety na Maderze czy ładne?

— Niema jakiegoś specjalnego typu, bo ludność Madery jest napływowa, pochodzi z Północnej Portugalji...

Powodzeniem u kobiet na Maderze cieszą się mężczyźni

o dobrej tuszy...

Im grubszy — tem bliższy ideału urody męskiej. Strój wieśniaczek maderskich podobny jest do łowickiego.. ! A także i kilimy tkane na Maderze przypominają stylem łowickie wyroby...

Poza tem Maderzanki uprawiają na szeroką skalę sztukę haftu.

P. Tomaszewska pokazuje mi cały szereg prześlicznych próbek pracowitości i dobrego smaku hafciarek z Madery.

— Kwitnie tam również

przemysł koszykarski.

Wogóle ludność pracowita, serdeczna, szczera... Miejscowy dziennik „Journal" często wspomina o Polsce i Marszałku Piłsudskim, to też niewątpliwie przybycia jego na wyspę oczekują z wielkiem zainteresowaniem. J. M.

„WYDĘTY BALON".

Burza w prasie angielskiej.

Znana u nas ostatnio sztuka Bernarda Shaw'a „Wielki Kram", wyszła dopiero obecnie w wydaniu książkowem w Anglji Jak każda z poprzednich sztuk tego głośnego pisarza i „Wielki Kram" jest opatrzony

długą przedmową,

daleko nieraz odbiegającą od treści dramatu.

Przedmowa do „Wielkiego Kramu" zaraz po ukazaniu się książki wywołała formalną burzę w dziennikach angielskich.

Powodem zwady są przedewszystkiem poglądy Bernarda Shaw'a na demokrację którą on porównuje do

wydętego balonu,

a podczas, gdy publiczność przygląda się balonowi, ktoś inny przeszukuje jej kieszenie.

Dalej Bernard Shaw powiada, że żądanie, ażeby naród sam ustanawiał prawa dla siebie, ma takie same uzasadnienie, jak twierdzenie, że naród sam dla siebie powinien pisać sztuki teatralne, choć to drugie jest o wiele łatwiejsze.

Ale poza polityką, w przedmowie Bernarda Shaw'a jest wiele rzeczy ciekawych i zabawnych, jak naprzykład opis wizyty pewnego wynalazcy, który mu przedstawił

rysunkowy projekt

przebudowania portu londyńskiego.

Bernard Shaw bardzo się zainteresował przedmiotem i rozpoczął dyskusję nad tym projektem, ale to niespodzianie oburzyło wynalazcę, który brał wzór widocznie ze słów greckiego malarza Apellesa do szewca, krytykującego jego obraz: „Szewcze, patrz swego kopyta"!

Wynalazca oświadczył zdziwionemu autorowi, że rysunki techniczne przedłożył mu tylko, jako ilustrację, a w rzeczywistości przyszedł pogadać z nim o swym dramacie, który napisał, a którego treścią są przygody

londyńczyka

wśród rozbójników morskich 17-go stulecia.

Bernard Shaw nie podaje, czy na to oznajmienie nie odpowiedział wynalazcy tym samym cytatem: „Szewcze, pilnuj kopyta".

—xx—

ARTUR MILLS. Przedruk wzbroniony.

SZAFIROWY PAJĄK

Przekład autoryzowany.

Denis przytrzymał dziewczynę za rękę.

— Nie! — odrzucił szeptem. — Ten człowiek nie zrobił mi żadnej krzywdy i z drugiej strony ja nie mam prawa być tu o tej godzinie.

— Nie ucieszyłby się, gdyby pana zobaczył. Ale przekona się pan zaraz, czy mam rację. Dalej!

Znaleźli się przed wejściem. Moore objął szybkiem spojrzeniem wnętrze świątyni. Kapłan i cesarz trwali nadal w tych samych postawach. Cesarz klęczał prawie przed samym posągiem kapłan za nim, trochę na lewo. Denis spojrzał zkolei na swoje dzieło i wargi jego zacięły się jak stalowe klamry.

Piękna, spokojna postać bohaterskiego Thyna przemieniła się w nadzwyczajną, promiennie tęczową prawie żyjącą istotę. Ze złotej twarzy patrzyły ogniste zielone oczy. Czoło, wyciągnięta dłoń i całe piersi gorzały zieloną jasnością. — A więc to tak? Wyrzeźbiony przezeń złoty posąg został wysadzony olbrzymiemi szmaragdami.

Jeszcze jeden rzut oka i energiczna rączka wciągnęła go znowrotem w ciemność.

Podążyli szybko ku miejscu, gdzie zostawili motorówkę.

— Lady Tamorley radaby była to zobaczyć — rzekła Ninon, gdy znaleźli się na środku rzeki.

ROZDZIAŁ XVII.

Denis spodziewał się, że Julja będzie już spała. Zamierzał kazać ją obudzić, gdyż mieli rozkaz opuszczenia Hue jeszcze tego dnia i nie było czasu do stracenia. — Było już prawdopodobnie po pierwszej. To też zdziwił się bardzo, ujrzawszy ją czekającą na przystani przed hotelem.

— Jeszcze nie śpisz?

— Nie. — Podała mu jakiś list. — Do ciebie. Musiał przyjść, gdy nas nie było. Zastałam go po powrocie.

Wziął list. Na kopercie była pieczęć: „Bureau de l'Administrateur - General"

— Gdzie byłaś?

— Za chwilę się dowiesz. Wpierw powiedz mi, co jest w tym liście.

Denis rozdarł kopertę.

— Rozkaz zwijania manatków — rzekł i przeczytał głośno:

W związku z rozkazem generał-gubernatora Indochin, zabraniającym cudzoziemcom pobytu w Hue w czasie mających się odbyć uroczystości religijnych, administrator generalny podaje do wiadomości Lady Tamorley i Pana Moore'a, że wizyta ich dobiegła końca. Jutro w południe dostaną do dyspozycji samochód, który odwiezie ich do Sajgonu.

(Podpisano) **De Grignon, Administrateur - General.**

— Już nam to powiedział, ale powtórzenie jest... wymowne.

List był napisany na maszynie; tylko podpis własnoręczny. Julja spojrzała na równe pismo.

— Ciekawa jestem, kiedy on to sporządził. W tym stanie, w jakim go widziałam, nie był zdolny do poruszenia ręką.

— Widziałaś go?

— Tak. Byłam u niego przed godziną. — Opowiedziała o swej niebezpiecznej wizycie. — Wiedziałam że będzie się nas starał pozbyć stąd jak najprędzej i postanowiłam się z nim rozprawić. Udało się... Był napół nieprzytomny od opjum i przyznał się, że to on skradł szmaragdy.

— Przyznał się? — wykrzyknął Denis.

— Tak i powiedział, że są w miejscu gdzie ich nikt nie znajdzie. Jego pewność w tym względzie wydała mi się wprost niesamowita. Trudno przecież ukryć na stałe takie wspaniałe kamienie.

Ninon i Denis porozumieli się szybko oczami. De Grignon nie napróżno chełpił się, że Julja nie znajdzie swoich klejnotów. Kosztownego posągu nie miało oglądać żadne chrześcijańskie oko.

Stali na przystani.

— Chodźmy do hotelu? Czy mogłabyś obejść się dziś bez snu? — zapytał Denis Julję.

— Na Boga! Czy myślisz, że mogłabym zmrużyć oko? — Denny, ja stąd nie wyjadę bez szmaragdów. On nas nie wypędzi, nawet choćby chciał. Kiedy go opuszczałam, był w takim stanie, że dobrze będzie jeżeli się ocknie za dwadzieścia cztery godziny.

Świt zastał wszystkich troje w sali hotelowej koło stołu. Denis opowiedział Julji, co widzieli w świątyni. Omyłka była wykluczona. — Szmaragdy Tamorley'ów składały się z ośmiu kamieni: on zaś naliczył: dwa w oczach posągu, po jednym na każdej ręce i cztery na piersiach, razem osiem.

Plan powrotu do Sajgonu i zwrócenia się do policji o odzyskanie skarbu został odrzucony. Władze nie uwierzyłyby prawdopodobnie nadzwyczajnej opowieści, a de Grignon kazałby szmaragdy ukryć. I zresztą wybuchłby skandal, czego Julja chciała uniknąć za wszelką cenę.

— Niema innego wyjścia, jak jechać do świątyni i zabrać je — rzekł Denis. — Wyłupałbym je dłutem w ciągu dwóch minut. Tylko jak się tam dostać?

— Już raz się dostałeś — rzekła Julja.

— Tak, ale nikt nas nie widział i nie wchodziliśmy do świątyni De Grignon nie pozwoliłby mi tam jechać po skończeniu roboty. Jestem pewny, że przewidział, iż przyjdzie mi ochota pożegnać się z mojem dziełem w dzień wyjazdu i zostawił rozkaz, żeby mnie nie puszczano. Cesarz jest zależny od niego, tong jest z nim w konszachtach, jednem słowem łotr ma w ręku wszystkie karty. Ale mamy nad nim w tej chwili tę przewagę, że on nie wie o bożym świecie, a my jesteśmy przytomni. Czy on na pewno jest w takim stanie? — zwrócił się do Julji.

— Z wszelką pewnością. Widziałam jak palił.

— Niech mi pan pokaże ten list od niego — rzekła Ninon. Przeczytała i wykrzyknęła: — Czy może się lepiej składać? Samochód rządowy odwiezie nas w południe do Sajgonu. — Żeby tylko wpierw odzyskać te szmaragdy.

Przyjrzała się uważnie podpisowi.

— Aby móc zwiedzić świątynię, trzebaby mieć pozwolenie cesarza — rzekła.

— Tak — potwierdził Denis — Tylko jak je dostać? Chciałem uzyskać audjencję wczoraj wieczorem ale mnie nie wpuszczono.

— Nie mógłby chyba odmówić prośbie administratora generalnego.

— Który leży w tej chwili martwy.

— Tem lepiej.

— Co pani — — Denis spojrzał uważnie na Ninon. — Na Boga rozumiem!

— Niech pan idzie do niego, weźmie urzędowy arkusz, napisze list do cesarza i podpisze nazwiskiem De Grignona. Wybrał sobie niefortunną porę na palenie opjum, ale tak się mają rzeczy z wielu przestępcami. Każdy ma jakąś słabą stronę. Chwila pokusy — i zguba.

— Czy nie powiedziałem, dowiedziawszy się o jego nałogu, że on się wkońcu odda w nasze ręce? — rzekł Denis do Julji.

— Prawda. Ale on myślał, że zabezpieczył się przed niespodziankami i rzeczywiście, gdyby nie pani... — Lady Tamorley zwróciła się do Ninon. — Dlaczego pani chciała koniecznie zobaczyć ten posąg? Czy pani się czego domyślała?

(D. c. n.)

SPORT

W sporcie jak na wojnie.

Kto ma lepszych strzelców, ten zwycięża.

„Sucha" niedziela.

Przedświąteczna niedziela będzie nad wyczaj ubogą w wydarzenia sportowe.

W przeddzień, tj. w sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się trzeci zkolei dzień turnieju gier sportowych o puhar Triumfu w sali Gimnazjum Niemieckiego.

W siatkówkę żeńską rozegrany będzie mecz Geyer — Hasmonea. Jeśli zespół żydowski nie przystąpi do gry, wówczas Geyer spotka się w towarzyskim meczu z innym przeciwnikiem w celu uzupełnienia programu.

ŁKS rozegra mecz z WKS również w siatkówkę żeńską. Zwycięzcę tego meczu trudno wyłonić, harcerki pokonali za równo Czerwone i WKS prawie w identycznym stosunku, z czego wynika, że wy stępujące w szranki w sobotę drużyny Ł. K. S. i W. K. S. stają obecnie na jednym poziomie, a wygrana jednej z nich może być przypadkową.

Wynik mecz IKP — Triumf w koszykówkę męską nie wpłynie już na zmianę pierwszej lokaty w tabelce drużyn kl. A, którą zajmuje i zajmować będzie ŁKS, po siadając 2 punkty za wygrane mecze z I. K. P. i Triumfem.

Zespół fabryczny dołoży niewątpliwie starań, aby mecz wygrać, broniąc w ten sposób swej powagi. Czy mu się to uda — trudno przypuścić. Faktem jest, że Triumf b. ładnie zwykle finiszuje (świadkami tego byliśmy ubiegłej niedzieli na zawodach organizatorów turnieju z Ł. K. S.) Jeśli IKP zdoła wstrzymać końcowy spór Triumfu należy się liczyć z wygraną mistrza Łodzi.

Interesująco zapowiada się mecz Zjednoczonych z Geyerem. Oba, przeciwnicy posiadają po jednej wygranej, wobec czego od wyniku sobotniego zależeć będzie, kto spotka się w finale z mistrzem klubów kl. A. turnieju — ŁKS. I w tym wypadku stawianie horoskopów na przypuszczalnego zdobywcę pierwszej lokaty w tabelce turniejowej klubów kl. B natrafia na trudności.

Która drużyna podczas zawodów opanuje lepiej nerwy, będzie grała fair oraz posiadać będzie lepszych i szczęśliwszych strzelców — ta w zawodach zwycięży.

—xx—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXII Polskiej Loterji Państwowej.

Zł. 100.000 nr. 190899,

Zł. 2000 nr. 160045.

Zł. 1000 n-ry 78910, 171956.

Zł. 500 n-ry 7926, 8141 8416 9274. 18327 31737 [illegible]827.

Zł. 400 n-ry 28818 82005 82008 110847 129969 [illegible]415 196026.

Zł. 300 n-ry 51036 54710 74300, 111258 112572 [illegible]206 116851 124196 136043 154659 156085 162194 [illegible]660 182255 182977 187775 187916 199577 205405 [illegible]520.

Zł. 200 n-ry 4557 6607 8376 9180 10647 14021 [illegible]71 16850 17349 18631 20148 20996 21721 2868[illegible] [illegible]00 31891 34885 36274 36900 39053 39821 40797 [illegible]86 45045 48015 49653 49947 53698 58029 60620 [illegible]

Po 250 zł. wygrały następujące numery:

[illegible]

Dlaczego tylko 20 taksówek

może czekać przed dworcem Łódź-Fabryczna?

Łódź, 19. 12. — W ostatnich czasach coraz częściej do redakcji „Echa" zgłaszają się czytelnicy, którzy skarżą się na porządki, panujące przed dworcem Łódź-Fabryczna.

Chodzi mianowicie o to, że dworzec cierpi na chroniczny

brak taksówek.

Pasażerowie, którzy pierwsi opuszczają peron, są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą się jeszcze natknąć na autodorożkę — inni muszą zrezygnować z tej lokomocji.

W najbardziej przykrej sytuacji są pasażerowie, którzy bardzo tłumnie przybuwają z Warszawy pociągami o godz 4,30 po południu i 12 w nocy. O tej porze nigdy nie można dostać autodorożki. Te taksówki bowiem, które stały na dworcu — ruszają z pasażerami, inne natomiast nie wpuszczone na miejsce postoju bez pasażerów zmuszone były

odjechać natychmiast.

Przyczyną tego jest pono fakt, iż władze wydały zarządzenie, że przed dworcem Łódź - Fabryczna — może się zatrzymać tylko 20 taksówek.

Czem zostało podyktowane to zarządzenie, mimo istniejącego miejsca na podwójną ilość taksówek — niewiadomo.

Fakt jest jednak faktem.

Ponieważ tego rodzaju zarządzenie jest szkodliwe dla ruchu, zwłaszcza w okresie świątecznym — należałoby corychlej wejrzeć w tę sprawę.

—::—

Carnera Francuzem, czy Włochem?

„Patrjotyzm" sławnego boksera.

Przed dwoma laty, wybijający się podówczas olbrzym-bokser Carnera, Włoch z pochodzenia i przynależności państwowej, wszedł w konflikt ze swemi władzami bokserskiemi i wskutek tego postanowił wyrzec się swej włoskiej narodowości, zgłaszając chęć naturalizacji francuskiej.

Wschodząca wówczas gwiazda wielkiego Carnery pomogła mu niezmiernie w uzyskaniu bardzo szybko obywatelstwa Francji. Obywatelstwo to zostało mu przyznane, ale w międzyczasie Carnera zaczął godzić się ze swymi przyjaciółmi włoskimi i prawie natychmiast po otrzymaniu obywatelstwa francuskiego wyrażać począł opinję, że nie myśli bynajmniej na serjo traktować swej nowej przynależności państwowej.

Rzeczywiście, po upływie paru miesięcy Carnera zażądał anulacji przyznanego mu obywatelstwa Francji.

Sprawa jednak dotychczas nie została załatwiona. Carnera więc, uważający się za „patrjotę" włoskiego, wciąż jeszcze oficjalnie pozostaje Francuzem...

Szamota startować będzie

dopiero w styczniu.

Szamota, torowy mistrz Polski w kolarstwie przybył na kilka dni do stolicy w sprawach osobistych. Trenował on zacięcie na welodromie zimowym w Paryżu, ale start swój pierwszy

odroczył do stycznia.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu wczorajszym nadeszła do ŁKS odpowiedź w sprawie meczu koszykówki o mistrzostwo Polski ŁKS — AZS, który został nieprawnie wyznaczony na niedzielę w Warszawie Zarząd po rozpatrzeniu listu ŁKS unieważnił poprzednią uchwałę i mecz wyznaczył w Łodzi na nadchodzącą niedzielę Zawody odbędą się w sali przy ul. Drewnowskiej o godz. 11 przed południem. Na sędziego wyznaczony został przez PZOS łodzian sierż. Skrzekotowski. Drużyna łódzka wystąpi w następującym składzie· Gapińska, Sylberżanka, Ejbuszycówna, Mawilska i Glażewska. Po tym meczu odbędą się następujące gry towarzyskie: siatkówka męska: ŁKS — WKS oraz koszykówka męska: ŁKS—WKS.

(—) Spotkania w piłkę nożną klubów fabrycznych o puhar zostały odłożone na wiosnę z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Na czele tabeli znajduje się WIM-a, a dalsze miejsca zajmują Kruschender i Zjednoczone.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu YMCA przy ul. Piotrkowskiej 89 nadzwyczajne walne zebranie łódzkiego Okręgowego Związku Ping-Pongowego. Początek zebrania o godz. 6-ej.

(—) Bokserski mistrz drużynowy Węgier F. T. C. rozegrał w drodze powrotnej do Budapesztu spotkanie bokserskie w Katowicach z tamtejszym BKS-em. Mecz zakończył się zwycięstwem BKS-u w stosunku 13:5. Dwa punkty w wadze ciężkiej uzyskał BKS walkowerem, wskutek niestawienia się Węgra do walki.

(—) Na jutrzejsze zawody bokserskie Union-Geyer zestawienie par wygląda następująco: papierowa: Lewin (U) — Kaczmarek (G), musza: Winde (U) — Trzciński, kogucia: Gicer (U) — Kobylański (G), piórkowa: Piątkowski (U) — Gawin (G), średnia: Kowalski (U) — Kucharski (G). Oprócz powyższych spotkań odbędą się walki między: Richterem (IKP) — Kluszczyńskim (Geyer) oraz Banasiakiem (IKP) i Meyerem (G).

TEATR MIEJSKI.

Dziś, z powodu generalnej próby z „Cara Pawła I" teatr nieczynny.

Jutro o godz. 4 po południu po cenach najniższych ostatni występ K. Junoszy-Stępowskiego w „Papie-kawalerze".

Jutro premiera przygotowanej z wielkim nakładem pracy i wysiłku głośnej sztuki historycznej Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I". Prawdziwą rewelacją w niej będzie występ znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, kreującego rolę tytułową.

Bilety do nabycia na Piotrkowskiej 74.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i w sobotę po cenach najniższych „Lekkomyślna siostra".

Na ukończeniu komedja Molnara „Dobra wróżka", w której wystąpi ulubienica publiczności łódzkiej Stefanja Jarkowska.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę i w niedzielę melodramat amerykański ze śpiewami i tańcami „Broadway".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

W sobotę i niedzielę Teatr Popularny w sali Geyera wystawia arcywesoły wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach p. t. „Nasze Łodzianki".

Bilety do nabycia w kasie teatru.

STAŁY TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w sali Filharmonji.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 3.15 po południu dana będzie po raz 4-ty ciesząca się niebywałem powodzeniem baśń w 4-ch aktach p. t. „Za siedmioma górami". Śpiewy i tańce uzupełniają to widowisko.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

W pełnych próbach przepiękna baśń w 5-ciu aktach p. t. „Przygody Tomcia Palucha". Baśń ta w Łodzi będzie grana po raz pierwszy.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Przebojem rewji „Klejnoty Łodzi" jest fascynujące tango. Princessita — to dramat serc nad srebrzystą Sekwaną.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy, dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54. Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26. J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicza i W. Szatza Przejazd 19, M. Lipca Piotrkowska 193, A. Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ.

Sobota:

11.58 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramofonowa.
13.15—13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.50—16.10 Odczyt.
16.15 Kącik artyst LSG.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.45 Kącik dla młod. talentów muz.
17.15—17.40 Odczyt z Katowic.
17.45—18.45 Słuchowisko i koncert dla dzieci.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Kom. Izby Przemysłowo-Handlowej program na dzień następny.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Płyty gramofonowe.
20.00—20.15 Felieton.
20.15—20.30 Odczyt.
20.30 Koncert Orłowa.
21.20 Muzyka lekka.
22.00—22.15 Felieton z Krakowa.
22.15—22.35 Koncert.
22.35—24.00 Kom. i muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy krajowej.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bieżący.
12.10—13.10 Koncert gramofonowy.
13.10—13.20 Komunikat meteorologiczny.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.35 Komunikaty.
15.50—16.10 Odczyt.
16.10—16.45 Koncert gramofonowy.
16.45 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
17.15—17.45 „Z krainy czarnych diamentów" — wygł. prof. Dzięgiel.
17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna.
18.15 Koncert dla dzieci.
18.45 Codzienny odcinek powieściowy.
19.00 Rozmaitości.
19.15—19.35 Dr. W. Wilkosz — „O przepowiedniach naukowych".
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.55 Kom. Zw. Młodzieży Polsk.
20.00—20.30 Feljeton i odczyt.
20.30 Koncert Orłowa.
21.20 Muzyka lekka.
22.00—24.00 Feljeton, koncert i muzyka taneczna

Königswusterhausen, sobota 1634,9 m.

20.00 „Wesoły wieczór" z Kolonji.
21.00 „Wesoły wieczór" z Berlina.
Do 0.30 Muzyka taneczna.

„Tajemnica pokoju № 13"

w kinie „Palace".

Jaka to przyjemność przypomnieć sobie dawne dobre czasy, usiąść w wygodnym fotelu, oglądać film niemy i słuchać dobrej orkiestry.

Sam film jest poprawny. Reżyserja pomysłowa, o dobrem tempie. Wogóle w filmach niemych tempo jest znacznie lepsze, aniżeli w dźwiękowych.

Scenarjusz, wzorem powieści Wallace'a, operuje błędnemi poszlakami na temat. kto zabił? odwodzą uwagę widza od właściwego sprawcy, który demaskuje się dopiero w ostatnim akcie.

„Łamigłówki" tego rodzaju mają swoich zwolenników w literaturze; w połączeniu z efektami kinowemi stanowią nieraz atrakcyjne widowisko, czego dowodem niektóre amerykańskie filmy Pawła Leni'ego.

Film jest produkcji niemieckiej. Akcja toczy się w Paryżu, łatwo jednak domyśleć się można, że wszystkie wnętrza i uliczki wykonano w berlińskiem atelier.

Atrakcją filmu jest udział aż czterech gwiazd ekranu: Eweliny Holt, Waltera Rilly, Hansa Junkermana i Henryka George'a. Te nazwiska mówią same za siebie.

Hans Junkermann, bohater typu pociesznych fars i komedyj, operetkowy „starszy pan" o frywolnym uśmiechu, tym razem odtwarza postać ponurego, tragicznego starca, niewinnie posądzonego o zbrodnię.

Ewelina Holt i Walter Rilla — są przemiła para kochanków.

Lecz na uwagę zasługuje przedewszystkiem Henryk George, który stworzył wspaniały typ ruchliwego, pomimo tuszy, południowca.

Całość filmu dostarcza wiele emocyj.

Weterani b. Armji Polskiej

we Francji.

W niedzielę, dnia 21 grudnia b. r. o godz. 11 przed południem w mieszkaniu dr. Mikuckiego (Al. Kościuszki 41) odbędzie się zebranie organizacyjne weteranów b. armji polskiej we Francji.

Wszystkich zainteresowanych nową organizacją najuprzejmniej zaprasza Komitet organizacyjny.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.38, Paryż 285, Praga 376.65 — 378.65, Wiedeń czeki 79.41 i pół — 79.69 i pół, banknoty 79.48 — 79.88, Zurych 57.73, Berlin 46.70 — 47.10, wypłata na Warszawę i Poznań 46.82 i pół — 47.02 i pół, na Katowice 46.80 — 47. Nowy Jork 11.21 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.74, Paryż 135.60, Berlin 20.36 i 1/8, Montreal 486.42, Bruksela 34.76 i 5/8, Włochy 92.76, Szwajcarja 25.02 i 3/8, Kopenhaga 18.16 i 1/8, Sztokholm 18.09 i 5/8, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.32

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 12.61 Nowy Jork 25.44 i 3/4, Szwajcarja 493.50, Berlin 607, Warszawa 285.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.65 — 57.75, czek na Londyn 25, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.64 — 57.76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 18. 12. Amerykańska zamknięcie grudzień 5.26, styczeń 5.26, luty 5.30, marzec 5.36, kwiecień 5.41, maj 5.47, czerwiec 5.52, lipiec 5.58, sierpień 5.62, wrzesień 5.55, październik 5.70, listopad 5.74, loco 5.41.

Liverpool, 18. 12. Egipska, zamknięcie: grudzień 7.47 styczeń 7.47, marzec 7.60, maj 7.79 lipiec 7.98, wrzesień 8.13, listopad 8.33, loco 8.

Nowy Jork, 18. 12. Amerykańska. zamknięcie: grudzień 9.65, styczeń 9.65, Loco 9.80. Kontrakty: grudzień 9.65 styczeń 9.70 luty 9.84, marzec 10. kwiecień 10.11, maj 10.25, czerwiec 10.35, lipiec 10.47, sierpień 10.55, wrzesień 10.55, październik 10.67.

Nowy Orlean, 18. 12. Amerykańska zamknięcie: grudzień 9.64, styczeń 9.70, marzec 9.95, maj 10.21, lipiec 10.43, październik 10.65, loco 9.44.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19 grudnia. Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie: żyto 18.75 — 19.25, pszenica 26.75 — 27.75, owies jednolity 23 — 24, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25 — 26, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4/0 50 — 60, mąka żytnia według typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 14 — 15, żytnie 11.25 — 11.75, kuchy lniane 29 i pół — 30 i pół, rzepakowe 20 — 31, groch polny jadalny 27 — 30, Victoria 32 — 38, koniczyna czerwona 180 — 250, biała 330 — 440. Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZE DEWIZY EUROPEJSKIE.

Zebranie giełdy walutowej odznaczało się tendencją mocniejszą dla dewiz europejskich. — Obroty jeszcze daleko odbiegały od normy średniej. Dolarami Stanów Zjednoczonych mało się interesowano. Kurs pozostał bez zmiany. Dewizy na Gdańsk, Nowy Jork (czeki i wpłaty listowne oraz Kabel), Pragę i Włochy — utrzymane, natomiast pozostałemi obracano po kursach wyższych. Podniosły się dewizy na Londyn (na 1 funcie) i Belgię — o 1 gr., na Paryż — o półtora gr., na Wiedeń — o 2 gr., oraz na Holandję i Szwajcarję — o 5 groszy.

SŁABSZA 4 PROC. PREM. POŻ. INWESTYCYJNA. MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Na rynku papierów państwowych nie widać jeszcze

większego ożywienia.

Tendencja mało się zmieniła. Jedynie 4 proc Prem. Poż. Inwestycyjna w zwykłych sztukach obniżyła się o 50 gr., w sztukach zaś z jednej serji — o 75 gr. Pozostałe pożyczki, a mianowicie 3 proc. Poż. Budowlana, Dolarówka, 6 proc. Poż. Dolarowa i 7 proc. Poż. Stabilizacyjna oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na poziomie wczorajszych notowań giełdowych. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych nastąpiła drobna poprawa. Pomimo tego obroty nie przybrały większych rozmiarów. 8 proc. L. Z. m. Warszawy, przy większych obrotach, niż innemi listami, drobną poniosły stratę (15 gr.), natomiast za 5 proc. L. Z. m. Warszawy płacono wyżej o 25 gr oraz za 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Częstochowy — o 50 gr. Z obligacyj m. Warszawy obracano 6 proc. Poż. VIII i IX em po kursie o 50 gr. niższym od poprzedniego. Zawarto również tranzakcje 8 proc. Oblig. Polsk. Banku Komunalnego III em. po kursie od dłuższego czasu się niezmieniającym.

AKCJE — PRZEWAŻNIE UTRZYMANE.

Na rynku akcyjnym sytuacja niewielkiej uległa zmianie. Z nielicznemi wyjątkami, kursy jednego dnia zbliżone są do kursów z drugiego. Chwilami znajdują się odbiorcy na partje tych czy innych akcyj, lecz albo panuje rozbieżność między żądaniami sprzedawców a propozycjami nabywców, albo też materjału brak, więc znów następuje cisza. Na dzisiejszem zebraniu mniej było, niż wczoraj objektów, któremi tranzakcje doszły do skutku.

Z akcyj bankowych o 50 gr. obniżył się Bank Polski, za akcje zaś Banku Zachodniego płacono kurs dotychczasowy. Z akcyj chemicznych Solvay Potasowe utrzymały się na wczorajszym poziomie. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy i Starachowice obiegały po kursach wczorajszych. Z akcyj handlowych Haberbusch podniósł się o 4.25. W dniu wczorajszym niesłusznie tak znacznie kurs był obniżony.

W Nowym Jorku
nie wolno zaczepiać kobiet.
Donżuani i policja.

Gdy na ożywionej Regenstreet w Londynie przechodzącemu panu spodoba się buzia zgrabniutkiej miss, może śmiało wyrazić

jej swój hołd.

Młoda Angielka może nie odpowiedzieć na zaczepkę może nie być tak bardzo pohopna od zawierania znajomości z obcym jak to ma miejsce np. u Niemek, ale w każdym razie uprzejmego Don Żuana nie spotka żadna wielka przykrość. A może nawet wyniknąć wcale miła przygoda.

A w Paryżu? Tutaj wbrew opinji cudzoziemców, nie znających obyczajów tego miasta, zaczepianie kobiet przez mężczyzn nie jest bynajmniej na porządku dziennym. Zgrabniutka francuska „midinetka" może spokojnie wracać po pracy do domu nawet wówczas gdy nie towarzyszy jej przyjaciel.

Nikt jej nie zaczepi.

Chyba, że ona sama upoważni do tego uśmiechem lub spojrzeniem.

Najgorzej przedstawia się sprawa „zaczepiania" w Nowym Jorku. Tutaj należy ten proceder poprostu do niebezpieczeństw.

Niechże jakiś pan odważy się przemówić do obcej pięknej Amerykanki, na potkanej w rozgwarze nowojorskiej ulicy! Dama spojrzy zrazu z niedowierzaniem, poczem z błyskawiczną szybkością wyrośnie z pod ziemi policjant. Protokół. Proces. I często bardzo wysoka kara pieniężna.

Naskutek tych praw, ochraniających „bezbronne" kobiety, wyrobił się na ulicy nowojorskiej pewien specjalny

rodzaj szantażu.

Piękna dama zarzuca na przechodzącego i nieświadomego obyczajów miejscowych młodzieńca lasso swych spojrzeń: ten łapie się na nie, przemawia do damy, a na to zaczepiona:

— Jeśli pan natychmiast nie zapłaci mi takiej a takiej sumy, oskarżę pana przed policjantem.

Młodzieniec wzdycha i płaci.

Tak wygląda w rozmaitych krajach sport zaczepiania na ulicy.

A u nas?

Na to pytanie odpowiedzcie same piękne Polki.

KIEPURA W SFILMOWANEJ OPERZE.
Nowe kłopoty Mary Picford.

Kiepura wystąpił w sfilmowanej operze „Turandot". Wedle zapewnień prasy niemieckiej wystąpi słynny nasz tenor w operze „Turandot". Ma w niej odegrać i odśpiewać role Kalifa.

10-letnia gwiazdeczka filmowa. Mitzi Green, którąśmy widzieli w Paradzie Paramountu, gdzie świetnie parodjowała Chevaliera, jest rewelacją filmową Hollywood. 10-letnia gwiazdeczka wystąpi z Jackiem Cooganem w filmie p. t. „Przygody Tomka Savayera".

Nowe kłopoty Mary Pickford. Po wielu trudach udało się Mary Pickford przeprowadzić zmianę imienia swej siostrzenicy Mary na Gvinnie. A tu się zjawia nowa Mary Pickford. Tym razem konkuruje gwieździe nowa żona Jacka Pickforda trzecia z kolei i co jest najciekawsze w tej sprawie, że Mary Pickford nazywa się

naprawde Gladys Smith.

Fachowcy filmowi. W Hollywood są specjaliści różnych dziedzin, którzy oddają nieocenione usługi reżyserom przy nagrywaniu odpowiednich scen. Są fachowcy „od Grecji", „Egiptu" „Wypadków samochodowych" i t. d. Najlepiej zarabia fachowiec „od wojskowości" były rotmistrz Jack Sleen który asystuje przy nagrywaniu obrazów wojennych. Dochody jego wynoszą około 500 dolarów tygodniowo.

Szkoła filmowa Maksa Reinhardta. Znany reżyser Maks Reinhardt założył w gmachu Teatru Dworskiego w Schoenbrunie, byłej rezydencji cesarskiej, szkołę filmową i reżyserską, która cieszy sie bardzo wielkiem wzieciem

W pogoni za pięknością.
Pielęgnowanie urody—
to zagadnienie rozumnej higieny i... kosmetyki.

W biegu lat pojęcie o piękności uległo wielu przemianom. W naszej dobie nietyle chodzi o prawidłowe rysy twarzy ile o inne szczegóły: żądamy, by oblicze

zdradzało inteligencję

i czarowało wdziękiem, postać zaś odznaczać się musi piękną budową, kształtnemi rękoma i nogami. Kończyny dolne w kształcie „X" lub „O" dawniej nie raziły pod długiemi sukniami. O ile tylko kobieta miała ładne rysy, na wzór greckich posągów, było to wystarczające, by za piękność uchodzić mogła.

Dziś jest inaczej. Ponadto cera twarzy musi być jak krew i mleko, tj. zdrowa i czysta, by ktoś reflektować mógł na miano osoby przystojnej lub urodziwej.

Sporty, uprawiane z takiem zamiłowaniem, dopomagają do ustalenia równowagi dzisiejszych wymagań piękności. Skądinąd jednak gorączkowe życie naszej doby zużywa siły, zdrowie i pomimowoli wpływa na wygląd zewnętrzny. Na szczęście nowoczesna kosmetyka stała się nietylko sztuką, ale i nauką, stosowaną praktycznie.

Doszło się szczęśliwie do poznania i wniosku, że pielęgnowanie urody nie jest niczem innem, tylko higjeną w szerszym zakresie, staraniem skierowanem do utrzymania zdrowia.

O ile dawniejsze kremy i pudry służyły do zakrywania wzgl. maskowania braków urody, dzisiejsze przeznaczone są dla utrzymania naskórka w stanie zdrowym, a jedynie szminka czyli róż nadaje twarzy kolor zdrowia, o ile ktoś go nie posiada.

Potrzeba kosmetyki w niektórych wypadkach zaznacza się wyraźnie. Dziś istnieją różne metody pielęgnowania cery i jest rzeczą wiadomą, jaka istnieje różnica pomiędzy skórą wybitnie odporną, tryskającą zdrowiem, a delikatnym naskórkiem wymagającym pieczołowitych starań.

Kobieta naszych czasów, od nerwów której wymaga się ustawicznego wysiłku i nadmiernej odporności, oczywiście nie może mieć zdrowej cery, jaką odznaczają się młode wieśniaczki. Brak jej przedewszystkiem dostatecznej ilości

świeżego powietrza,

którego wszyscy potrzebują dla zdrowia i które cerę odżywia. Należy zatem proces ten uskutecznić inną drogą i to jest właściwie zadaniem kosmetyki.

Skóra człowieka odgrywa bardzo ważną rolę dla organizmu, pośredniczy przy oddychaniu, podtrzymuje zdrowie ciała. Rzec można bez przesady, że skóra wypełnia te same funkcje dla organizmu, co maszyna dla fabryki. Z zatrzymaniem się maszyny, zatrzymuje się jednocześnie produkcja.

Czynność skóry trwa nawet we śnie

O ile skóra nie jest należycie pielęgnowana, fałduje się i marszczy, następują przedwczesne objawy starości, przedewszystkiem na skórze twarzy, najbardziej wystawionej na różnice powietrza, a także kurz i brud.

Oprócz mody należy oczyszczać twarz dobrym tłustym kremem, który usuwa cząsteczki kurzu z porów. Najlepiej jest wcierać krem palcami, a następnie ścierać go watą. Wraz z kremem zejdą ze skóry i cząsteczki brudu. Twarz uważać można za oczyszczoną, gdy wata będzie czysta. Wówczas należy raz jeszcze natrzeć twarz kremem i pozostawić go na noc. Procedurę tę wypada powtarzać co wieczór.

Lekarze bardzo dokładnie określić potrafią na pierwsze niemal wejrzenie, kto twarz swą pielęgnuje a kto tego nie robi.

Jest bardzo mylne przypuszczenie, że cera zmienić się nie może lub zmienia się od używania samych środków przeczyszczających.

Większość osób z rana ogranicza się do pielęgnowania skóry twarzy używając wyłącznie tylko wody — zimnej lub ciepłej. W tej chwili pisano już bardzo wiele i równie często kwestię tę omawiano Pomimo to dotąd sprawa codziennego obmywania całego ciała, rzecz, zajmująca zaledwie od 10 do 15 minut czasu, stosowana jest tylko przez nieliczne osoby. A jednak jest to jeden z najważniejszych warunków zdrowia, który sam przez się wpływa na zdrowy wygląd i czystą cerę, ponieważ jest jednym z głównych czynników utrzymania prawidłowego obiegu krwi.

Zdrowy i szybki obieg krwi nie jest swoisty wszystkim w jednakowym stopniu. Jedynie w młodym wieku mówić można o prawidłowym krwi obiegu. Kąpiel codzienna, wzgl. obmywanie ciała sprzyja tej funkcji, zwłaszcza jeśli wyciera się skórę po umyciu szorstkim ręcznikiem, co zastępuje skutecznie masaż.

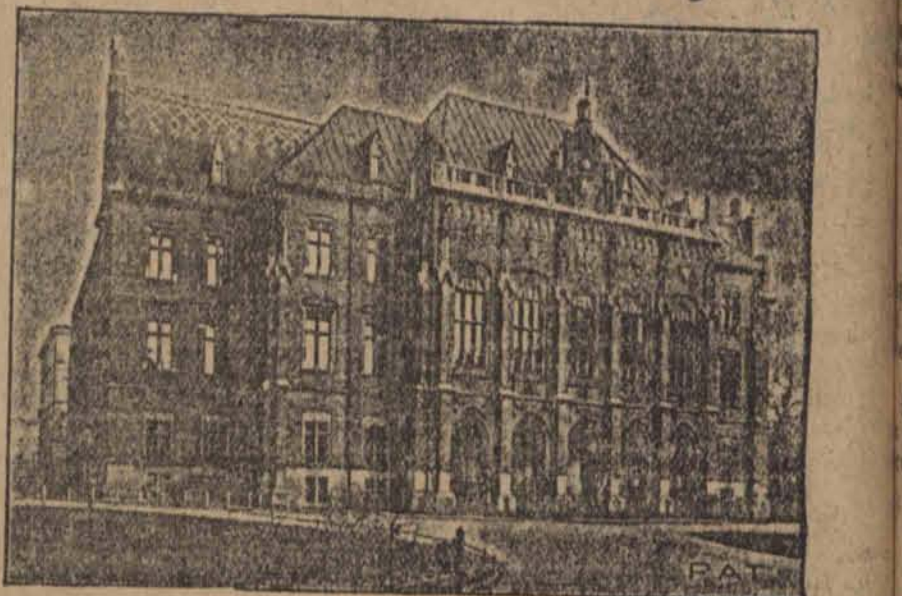
Dawni Rzymianie, umiejący cenić zdrowie jako główną podstawę siły i radosci życia, stosowali kąpiele, namaszczanie ciała itp.

Opowiadają o Napoleonie I, że codzien nie nacierać się kazał po kąpieli

wodą kolońską.

W czasie pobytu swego na wyspie św. Heleny, prócz utraconej swobody niczego mu nie brakowało w tym stopniu, jak tego codziennego zabiegu kosmetycznego, który dawniej utrzymywał go przy siłach i odporności nerwów, tak potrzebnych wodzowi.

Najstarszy w Polsce uniwersytet.



Uniwersytet Jagielloński w Krakowie jest najstarszą w Polsce wyższą uczelnią, a nawet jedną z najstarszych w Europie. Powstał z założonego w r. 1364 przez Kazimierza Wielkiego studium generale, które posiadało 3 wydziały: sztuk wyzwolonych (artium), medycyny, prawa Studium generale oparte było na systemie włoskim. Rektora wybierali uczniowie. W r. 1400 królowa Jadwiga zreorganizowała akademję, przekształcając ją na wzór paryskiej. — Przybył wtedy wydział teologiczny. Władza znalazła sie wtedy w rekach papieża. Rektor był wybierany przez profesorów. Za czasów Komisji Edukacyjnej Uniwersytet Jagielloński otrzymał nazwę Głównej Szkoły Koronnej — powstały wtedy dwa kollegja: moralne (teologja, prawo, literatura), fizyczne (matematyka, fizyka, medycyna). W roku 1900 Uniwersytet Jagielloński obchodził jubileusz 500-lecia istnienia.

Choinki! — Choinki!



Na placach miast i miasteczek zgromadzono wielkie ilości choinek na sprzedaż. Choinki już dzisiaj są tematem zainteresowań i radości dzieci i młodzieży.

Jeden samochód co trzy minuty
kradną złodzieje w Londynie.

Prawie jednocześnie z morderczą mgłą w Belgji, zapanowała w Londynie także

wielka mgła.

Policja londyńska obawiając się, że złodzieje, korzystając z tej zasłony, urządzą napady na składy jubilerskie pod dała te sklepy szczególnej uwadze. Specjalne patrole agentów policyjnych i detektywów — bo Anglicy rozróżniają te dwie kategorje policjantów — krążyły pomiędzy sklepami jubilerskiemi na najważniejszych ulicach londyńskich a wszędzie przemykały się we mgle specjalne oddziały policji samochodowej.

Podczas gdy jednak uwaga policyjna zwrócona była w tę stronę, złodzieje wykorzystali w zupełnie innym kierunku mianowicie na zdobycie środków technicznych

do przyszłych kradzieży.

Podczas mgły w rozmaitych stronach Londynu, samochody znikły, jak kamfora. Pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem złodzieje automobilowi uzyskali rekord, gdyż w ciągu tych sześćdziesięciu minut w rozmaitych częściach Londynu, zginęło 20 automobili, czyli że kradziono 1 samochód co 3 minuty.

——::——

Żona czerwonego ministra.
Potworne stosunki w dyplomacji sowieckiej

Prasa angielska poświęca dużo uwagi przybyciu do Londynu żony komisarza spraw zagranicznych Sowietów, Litwinowa.

Przed wojną Ajwa Litwinowa znana była na bruku londyńskim jako

licha pisarka

brukowych powieści angielskich. Z mężem swym poznała się ona w klubie, który w swoim czasie założony został przez K. Marksa i był miejscem zebrań emigrantów rosyjskich, walczących przeciw caratowi.

Litwinow był wówczas subjektem w hurtowni handlu serami i małżonkowie

byli niemal nędzarzami.

Sytuacja materialna Litwinowych znacznie się polepszyła po rewolucji, gdy obecnemu kierownikowi polityki zagranicznej Sowietów dano posadę w rosyjskim komitecie wojennym w Londynie z gen. Germonjusem na czele, który pilnował carskich zamówień w angielskich fabrykach broni.

Żona Litwinowa urządza obecnie wielkie przyjęcia, na których niewiele jednak osób bywa.

Jak wynika z pierwszych posunięć dyplomatycznych Litwinowa, żona jego ma większe znaczenie niż sam dyplomata

W kołach angielskich krążą pogłoski, że Ajwa Litwinowa jest agentką GPU, która śledzi każdy krok „czerwonego ministra", przyjeżdżając często do Anglji.

Podsłuchane.

FLEGMATYCZKA.

Służąca: — Proszę pana, pokój jadalny stoi w płomieniach.

Pani: — Wobec tego zjem śniadanie w łóżku.

NA WYSTAWIE OBRAZÓW.

Artysta malarz: — Ten obraz zajął mi sześć lat.

Przyjaciel: — To kawał czasu.

Artysta: — Na wymalowanie go potrzebowałem sześć dni, resztę zaś zajęły mi starania by go sprzedać.

CZUŁOŚĆ.

Matka: — Czy witasz swego męża co dziennie całusem, gdy wraca z pracy do domu?

Córka: — Naturalnie. Jakżebym inaczej mogła poznać, czy nie wstępował do knajpy po drodze.

— —

Odrestaurowany kościół św. Teresy w Wilnie.



Przed kilkoma dniami ks. arcybiskup Jabłrzykowski dokonał poświęcenia nowoodrestaurowanego kościoła św. Teresy w Wilnie. Kościół ten zbudowany jest w r. 1635 przez kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego Stefana Krzysztofa Paca. Obecnie w kościele tym art. mal. Marjan Słonecki odnowił 76 starych obrazów ściennych, które posiadają ogromną wartość artystyczną.

WINSZUJEMY:

Jutro: Teofilowi i Zenonowi.
Wschód słońca 7.40.
Zachód — 3.24.
Długość dnia 7.44.
Ubyło dnia 8.50.
Tydzień 51.

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Kameralny: — Lekkomyślna siostra.
Teatr Popularny: — Broadway.
Dobry Wieczór: — Klejnoty Łodzi.
Helenów: — Zwierzyniec
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 4 I p., czynna od 10 rano do 10 wiecz.
Apollo: — Zagłada od Wschodu.
Bajka: — Zdrada.
Casino: — Król gór.
Corso: — I. Krwawy porachunek. II. Czerwony błazen.
Capitol: — Pocałunek.
Czary: — W noc po zdradzie.
Luna: — Stabskapitan Gubaniew.
Grand Kino: — Białe cienie
Mimoza: — Rozkosze niebezpieczeństwa
Odeon: — I. Prawdziwa miłość awanturnicy II. Niedobrane małżeństwo.
Oświatowy: — Dla dorosł. Kozacy. Dla młodz. Pat i Patachon.
Palace: — Tajemnica pokoju Nr. 13.
Przedwiośnie: — Skrzydlata flota.
Raj: — I. Wyprawa do Afryki. II W godzinie zwycięstwa.
Resursa: — Dzieje małżeństwa.
Splendid: — Neapol, śpiewające miasto.
Spółdzielnia: — Bożyszcze New Yorku.
Wodewil: — I. Prawdziwa miłość awanturnicy II. Niedobrane małżeństwo.
Zachęta: — I. Ostatni atak. II. Mądra żona.

——:-o-:——

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.